WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1 lipca kończy się pierwsze półrocze i II kwartał. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorzy półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca. 6998

Ś. † P.

Cezary Krajewski

Obywatel Ziemi Łuckiej na Wołyniu,

przeżywszy lat 65, po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Warszawie w d. 6 lipca (23 czerwca) 1913 r., o czem zawiadamiają pozostali w wielkim smutku **NAJBLIŻSI**

Nabożeństwo za spokój duszy odbyło się w środę dn. 9 lipca (26 czerwca) o godz. 10 i pół rano w dolnym kościele Ś-go Krzyża, poczem zaraz nastąpiło wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. 10014

Ś. † P. 10059

Hipolit Boguszewski

zmarł w Kijowie we wtorek d. 25 b. m. Pogrzeb z kaplicy cmentarnej w piątek d. 28 b. m. o godz. 5 po poł., o czem zawiadamiają koledzy zmarłego

pracownicy biura technicznego

A. Bukowiński, J. Ślaski.

Druga wojna na Bałkanach.

Działania wojenne.

Ostatnie wiadomości, nadchodzące z teatru wojny, sytuacyi stron walczących w dostatecznym stopniu nie wyświetlają. Można się jeno domyślać gorączkowych ruchów zaczepnych wojsk bułgarskich na północy Macedonii, ruchów, których celem jest osiągnięcie maximum korzyści taktycznych przed wielką decydującą bitwą.

Depesze donoszą, że na macedońskim teatrze wojny bułgarzy zajęli Wranię (w Serbii) i, dążąc na południe, połączyli się pod Straciną, na południo-zachód od Egri Palanki leżącą, z centralną armią bułgarską. Wiadomość ta, pochodząca ze źródeł wiedeńskich, a więc tendencyjnie przychylnie dla bułgarów usposobionych, nie jest ani jasna, ani też zbyt prawdopodobna. Niejasnem jest, o jakiej centralnej armii bułgarskiej jest mowa. Koczańska armia, jak to już można uznać za ustalone, została przez serbów rozbita, a resztki jej zepchnięte na wzgórza Plaszkawicy. Küstendżilska zaś armia bułgarska, poza tem, iż głównem jej zadaniem jest obrona drogi do Sofii, nie mogłaby w tak prędkim czasie przeforsować zajętych przez serbów placówek Osigowej Planiny (Redki Buki i Car Wrch). Zresztą, gdyby forsowanie takie miało miejsce, sztab bułgarski nie omieszkałby się swem znacznem powodzeniem pochwalić.

Wiadomość powyższa niezbyt jest prawdopodobna jeszcze z jednego względu. Oto, Stracina, leżąca na drodze z Kumanowa do Egri Palanki, a co zatem idzie i do zdobytego przez serbów wejścia do Bułgaryi, jest zbyt ważnym punktem strategicznym, by być miała na tyle z sił serbskich ogołocona, iżby ją można było zająć bez uprzedniego boju. W każdej wojnie punkty, panujące nad komunikacyjnemi liniami terenu, są zażarcie zdobywane i bronione. Widzieliśmy i widzimy, jakie walki toczyli i toczą bułgarowie, serbowie i grecy o Gewgeli, Kriwolakę i Kukuszę — wszystko to są punkty komunikacyjne — trudno przeto przypuszczać, by dla Straciny sztab serbski zrobił wyjątek i oddał ją bez walki bułgarom.

Jeżeli jednak tak znaczne posunięcie się armii radomirskiej ku lewemu skrzydłu serbskiemu nie wydaje się zbyt prawdopodobne, ruch jednak oskrzydlający radomirskiej armii bułgarskiej jest aż nadto widoczny.

Na prawem skrzydle serbskiem zaszły też niejakie zmiany. Jak donosi serbskie „Press bureau" (patrz depesze dzisiejsze), wojsko serbskie, opierając się o Istinczirlik, odebrało bułgarom Kriwolakę, pod którą tak dotkliwej porażki doznała przed paru dniami serbska dywizya timocka, i odrzuciło nieprzyjaciela na wzgórza Pepelište. Prócz tego zdobyli serbowie z powrotem Negotin (macedoński) i Kawadar; odzyskali przeto stracony kontakt z armią grecką.

Co robi centrum armii serbskiej, czy zdążyło cofnąć się z pod granicy bułgarskiej na skoplijską linię strategiczną, o tem na razie dla braku jakichkolwiek wiadomości sądzić niepodobna. To jednak pewna, iż na Owczem Polu i w okolicy przygotowuje się walna bitwa, która o losach całej kampanii rozstrzygać będzie.

Ale ofensywa bułgarska nie poprzestaje na oskrzydlającym marszu armii radomirskiej. Jednocześnie pirocki teatr wojny zaczyna się ożywiać. Korzystając ze zdobycia przełęczy św. Mikołaja na pograniczu Serbii, bułgarzy wtargnęli w głąb nieprzyjacielskiego kraju i zajęli niedaleko stosunkowo od granicy leżący Kniaziewac, punkt bardzo ważny, bo leżący na kolejowej linii pomiędzy Zajecarem i Niszem. Oprócz tego probowali na północy zdobyć Zajecar, jak dotychczas bezskutecznie, zajęli też, operując od Widdinu, Niegotin (serbski), leżący na skraju północno wschodnim Serbii.

Rzec można, że szala szczęścia wojennego na północnym i środkowym teatrze wojny przechyla się wyraźnie na korzyść Bułgaryi.

Ale na południu coraz bardziej znamienne sukcesy osiągają wojska greckie. Korespondent nasz donosi z Sofii, że operująca przeciw grekom armia bułgarska otrzymała rozkaz powstrzymania ofenzywy greckiej aż do chwili rozstrzygnięcia losów walki z serbami pod Skoplje, jednocześnie zaś telegrafuje, iż sztab grecki został przeniesiony do Doiranu. Jeżeli porównamy wiadomość tę z depeszami Agencyi o zdobyciu przez greków Strumicy, na drodze do Isztibu położonej w odległości zaledwie 50 kilometrów od miasta — przyjdziemy do przekonania, że grecy na seryo współdziałają z serbami i ruchem energicznym i z wielką szybkością dokonanym szachują bułgarów na ich lewem skrzydle, nie dając im czasu na uprzednie rozbicie serbów.

Taką jest mniej więcej sytuacya strategiczna na teatrze toczącej się wojny. Sprawozdawcy niemieccy, bardzo dla Bułgaryi przychylni, sądzą, że Radko Dmitriew przygotowuje pod Skoplje nowy serbski Sedan lub Sadowę. Natomiast sprawozdawcy francuscy (z „Temps" i innych pism) nie nadają ruchom bułgarów na północnym teatrze wojny (w Macedonii i Serbii) donioślejszego znaczenia strategicznego. Uważają oni zeszłotygodniowe fiasco ofenzywy bułgarskiej za fakt dowiedziony (jako na jeden z dowodów przytaczają wymowną w czasie wojny dymisyę generalissimusa gen. Sawowa i szefa sztabu głównego gen. Ficzewa); ich zdaniem ruch bułgarów na północy jest po prostu dywersyą, obliczoną na zamaskowanie doznanych porażek i na podniesienie ducha w armii. Które z dwu wręcz przeciwnych zdań jest słuszne — pokaże nam najbliższa przyszłość.

Rola Turcyi zaczyna się coraz wyraźniej zarysowywać. Z depesz dowiedzą się czytelnicy nasi, że Turcya weszła w porozumienie z Rumunią w sprawie akcyi przeciw Bułgaryi, że posłała rządowi bułgarskiemu ultimatum z żądaniem niezwłocznej ewakuacyi granicy Enos—Midya, że wreszcie dla przymusowego wyparcia oddziałów bułgarskich utworzyła specyalny korpus pod komendą Dżawida-baszy, głośnego generała, który z resztkami rozbitych pod Kumanowem i Monasterem wojsk tureckich zadziwiającego anabasis przez Macedonię i Albanię aż do Valony dokonał i do końca wojny oręża przed wrogiem nie złożył.

(m)

Straty greckie.

Rząd grecki ogłosił urzędowy komunikat o stratach greckich w ciągu ostatnich paru dni toczącej się wojny. Zdobycie Kukuszy (Kilkicza) kosztowało greków 10,000 rannych i zabitych. Bardzo wielki jest odsetek poległych oficerów. Skutkiem liczebnego osłabienia armii rząd powołał trzy klasy pospolitego ruszenia. Oprócz tego w Epirze formowane są oddziały ochotników. Jak donoszą z Janiny, okręg epirski Argyrokastron wystawił oddział 500 doskonale uzbrojonych i wyćwiczonych ochotników.

Wogóle nastrój w Grecyi panuje podniosły i ludność, zbierając się na mityngach, nadsyła rządowi rezolucye, wyrażające życzenie walczenia do ostatniej kropli krwi, tudzież gotowość do wszelakich, bodaj najcięższych ofiar.

Stanowisko Rumunii.

Mobilizacya Rumunii zostanie ukończona dzisiaj. Gabinet bukaresztański uchylił propozycyę pośredniczenia Austryi w sprawie uregulowania stosunków z Bułgaryą, chce bowiem by Bułgarya stanęła przed zajęciem terytoryum bułgarskiego przez rumunów, jako przed fait accompli, zmuszającem przeciwnika do zaspokojenia wszystkich żądań rumuńskich. Jak oświadczył rumuński minister spraw zagranicznych przedstawicielom prasy, zadaniem polityki rumuńskiej jest zabezpieczenie państw bałkańskich przed nieuniknioną hegemonią Bułgaryi, zagrażającą równowadze politycznej na Bałkanach. Minister zaprzecza pogłoskom o wrogim stosunku Austryi do Rumunii i, jego zdaniem pomiędzy poglądami Austryi a Rumunii na utrzymanie równowagi na Bałkanach zasadniczej różnicy niema.

W Turcyi.

Prasa turecka z żywem zajęciem śledzi przebieg wypadków w Macedonii. „Tanin" wyraża nadzieję, że Bułgarya zostanie rozbita. Pismo młodotureckie uważa, iż Turcya ma prawo wystąpić przeciw Bułgaryi. Ta bowiem nie wykonała warunków przewidzianych przez preliminarya pokojowe. Głównem zadaniem Porty jest zmuszenie Bułgaryi do ewakuacyi zajętych punktów na wybrzeżu morza Marmara. „Tasfir i Efkiar" zachowuje ton bardziej umiarkowany: doradza on tylko Porcie, korzystając z okoliczności zawrzeć pokój, po uprzedniem zmodyfikowaniu niekorzystnych dla Turcyi warunków. „L'Union" (nowa nazwa zawieszonego „Jeune Turc") zaleca zachowanie ściślej neutralności.

Ogromne wrażenie w kołach politycznych wywarła udzielona przez wielkiego wezyra w niedzielę posłowi rumuńskiemu audyencya, po której niezwłocznie zwołane zostało posiedzenie rady ministrów.

Korespondent włoski o wybuchu wojny.

Korespondent bałkański „Corriere della Sera" p. Guelfo Civinini podaje następujący opis fatalnego dnia 17 (30) czerwca, gdy ponad brzegami Zletowicy rozległy się pierwsze strzały bratobójczej wojny pomiędzy serbami i bułgarami.

„D. 17-go w południe do przednich oddziałów serbskich przyjechała grupa oficerów bułgarskich. Serbowie powitali bułgarów nader przyjaźnie; oficerowie wydali na cześć swych bułgarskich kolegów śniadanie, po którem sfotografowali się wszyscy razem. Nastrój był tak serdeczny i przyjazny, iż biesiadnicy udali się nad Zletowicę do mostu, na którego końcach stał z jednej strony szyldwach serbski, z drugiej zaś bułgarski, kazali obu żołnierzom odłożyć broń i objąć się. W tak serdecznej pozie stojących żołnierzy jeden z oficerów bułgarskich sfotografował kodakiem. Oficerowie bułgarscy odjechali, żegnani okrzykami; „żiwio Bołgarya".

„W parę godzin później od strony przednich straży bułgarskich rozległy się strzały. Serbowie w pierwszej chwili nie mogli się zoryentować, co się właściwie stało i co za wróg nagle napadł na szeregi serbskie. Wkrótce prawda się wyjaśniła: bułgarowie szli zwartymi szeregami do ataku na placówki serbskie. Zaczęła się walka, walka rozpaczliwa i zażarta, w której obie strony nie dawały sobie wzajemnie pardonu. W końcu bułgarowie zostali przez serbów poza Zletowicę odparci.

Wizyta „braterska" oficerów bułgarskich w obozie serbskim, jak się okazało, była zwykłym rekonesansem."

Takim był — według słów p. Civinini wybuch drugiej wojny bałkańskiej. Nie potrzebujemy dodawać, że świadectwo jego znakomicie potwierdza obciążające bułgarów przypuszczenia.

Z prasy polskiej.

*** W „Humaniście polskim" wielki mistrz radykalizmu polskiego Świętochowski, zestawiwszy zachowanie się radykałów francuskich i niemieckich względem przedsięwzięcia środków ochronnych przeciw grożącym ich ojczyznom niebezpieczeństwom, rzuca szereg uwag słusznych o różnicy, jaka na tym terenie istnieje między nami i zagranicą. Za granicą wolno być radykałowi patryotą i nikt za to nie oskarża go o „wsteczny nacyonalizm", podczas gdy u nas:

„żaden szanujący się radykał nie wystąpiłby w roli patryoty... gdyby się zaś na to ośmielił, natychmiast każdy żydo-polak i żydo-socyał odsądziłby go od prawa „do postępowości". Bo ten tytuł pozostaje w pachcie u stróżów „Prinzipu", którzy twierdzą, że, jeśli to jest potrzebne dla „zasady", można nią jak ostrą piłą przerżnąć gardła milionów ludzi.

„W prasie naszej odzywają się jeszcze postękiwania judofilozofów nad naszym nacyonalizmem. Biedni ludzie! Im się zdaje, że są wyżsi, szlachetniejsi, rozumniejsi, a oni poprostu są kalekami, pozbawionymi zupełnie jednego zmysłu, poczucia narodowości. Pobudzanie w nich tego martwego nerwu byłoby daremnym trudem. Kiedyś byłem świadkiem, jak włoska orkiestra wojskowa w Medyolanie zagrała narodowy hymn polski. Obecni trzej polacy odkryli głowy, należący zaś do ich towarzystwa żyd z Warszawy zapytał zdziwiony: „Przed kim panowie zdjęliście kapelusze? — Nie słyszysz pan, co grają? — Ach, przepraszam, nie zauważyłem". Rzeczywiście, on tego nie zauważył, a gdyby nawet był zauważył, z własnego popędu nie odkryłby głowy, bo nie miał w swej duszy struny, któraby natychmiast zadrgała. Byłem głęboko przekonany, że pewien polak w. m., który modlił się na „Panu Tadeuszu", miał serce kipiące patryotyzmem. Tymczasem on, który znosił cierpliwie wszelkie zniewagi narodu polskiego, krzyknął publicznie z bólu, usłyszawszy, że tłoczących się do nas żydów rosyjskich nazwano „szczurami wędrownymi".

„Dziś wierzę, że jeśli ten polak widział trumnę Mickiewicza, wjeżdżającą na Wawel, wołał: „cześć ci, twórco Jankla!" i byłby bardzo rad, gdyby poeta, pisząc dziś swą epopeję, zaczął od słów: „Litwaku, bracie mój..."

„Ach, szanowni panowie judeo-poloni, przestańmy dysputować; my się nie rozumiemy i nigdy się nie zrozumiemy, dopóki pozostaniemy nie tylko odmiennymi ludźmi, ale odmiennymi gatunkami. Szkoda czasu i atłasu!"

Kronika polska.

— **Wystawa w Bochum.** W dniu 6 lipca starego stylu odbędzie się w Bochum (Westfalia) uroczyste otwarcie pierwszej na zachodzie Niemiec polskiej wystawy przemysłowej. Polacy, bawiący podówczas za granicą, zechcą prawdopodobnie licznie odwiedzić ten pokaz sił tak poważnej już liczebnie westfalskiej kolonii polskiej.

— **Towarzystwo rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu.** W poniedziałek odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne powyższego T-wa. Zadania, jakie sobie stawia nowa instytucya, są bardzo szerokie. Ma ona prowadzić statystykę przemysłu, rzemiosł i handlu oraz udzielać porad ekonomicznych i prawnych w tych działach. Ma informować o źródłach zakupu i rynkach zbytu; dopomagać do szerzenia świadomości o istniejących przedsiębiorstwach, ich pracy i działalności; wskazywać najwłaściwsze i najskuteczniejsze sposoby reklamy. Dalej organizować pogadanki, odczyty, wykłady, wystawy i t. p. Utrzymywać bibliotekę i czytelnię, wreszcie udzielać pomocy nawet materyalnej członkom swoim, w postaci zapomóg i pożyczek bezprocentowych.

Bardzo ważnym atrybutem Towarzystwa, wyróżniającym je z pomiędzy innych instytucyi o podobnych zadaniach jest rozszerzenie jego działalności na cały kraj, t. j. na gubernie Królestwa Polskiego z prawem tworzenia oddziałów. W każdej miejscowości, gdzie znajdzie się 30 członków rzeczywistych Towarzystwa może być zorganizowany jego oddział z tym samym zakresem działań pod kierunkiem zarządu głównego centralnego w Warszawie.

— **Denuncyanci.** Władze uniwersyteckie w Strassburgu relegowały na przeciąg dwóch lat 3 polskich studentów. Powodem tej relegacyi jest zajście między kilkoma polskimi a niemieckimi studentami, jakie miało miejsce w jednej z podmiejskich winiarni. Studenci niemieccy w konsekwencyi tego zajścia wnieśli skargę w rektoracie, iż polscy słuchacze uniwersytetu, Szymański, Wachowiak i Hanasz z lekceważeniem wyrażali się o państwie pruskiem i o niemcach. Wskutek tej denuncyacyi rektorat strassburski wydał ów wyrok, iście pruski.

— **Z Katolickiego T-wa Ochrony Kobiet w Petersburgu.** Osobom, życzącym wstąpić do wyższych żeńskich zakładów naukowych w Petersburgu (kursy Bestużewskie, politechnika żeńska, Instytut medyczny, kursy rolnicze etc.) wszelkich informacyi co do warunków wstępu do wymienionych zakładów, tudzież warunków życia i pracy w mieście, udziela Petersburskie Rz.-Kat. Tow. Ochrony Kobiet w Petersburgu.

Adres: Petersburg, Zabałkański pr. 6.

Z prasy rosyjskiej.

*** „Moskowskija Wiedomosti" zaopiekowały się litwinami, krzywdzonymi ustawicznie przez polaków:

„Stosunki pomiędzy polakami a litwinami w ostatnich czasach zaostrzyły się do tego stopnia, że niedawno gubernator wileński zmuszony był zakazać czasowo przybycia do Wilna pątników—katolików. Potrzeba było użyć tego środka, ponieważ w ostatnich czasach pomiędzy pątnikami polskimi a litewskimi dochodziło do ostrych, gwałcących porządek publiczny, starć o język dodatkowego nabożeństwa katolickiego. Polacy żądają, by ono odbywało się po polsku, litwini domagają się, ażeby księża odprawiali nabożeństwa i wygłaszali kazania w języku litewskim. Oddawna rosnąca waśń pomiędzy litwinami a polakami doszła teraz do tego, że załatwiają oni swe narodowe porachunki u stopni ołtarzy. Pierwsze kroki w celu wyzbycia się opieki polskiej i zrównania praw swego języka z językiem polskim, poczynili litwini w Rosyi przed 15-tu laty i od tego czasu walczą oni energicznie o prawa języka własnego".

Jak wiadomo rozporządzenie gubernatora wileńskiego, upozorowane zatargami, zostało zaskarżone do Petersburga. Pomimo korzyści, jakie daje prawdziwym rosyanom ruch litwomański „Mosk. Wied. nie uważają litwinów za żywioł zupełnie prawomyślny.

„Niestety, zaznaczyć musimy, że w r. 1905 litewscy działacze narodowi zbliżyć się chcieli do rewolucyonistów, wywieszali sztandar socyalistyczny i przekraczali granice zdrowego rozsądku, zaczynając nawet rozprawiać o autonomii krajów litewskich. Niestety, działacze litewscy w ostatnich latach często zamieszczali artykuły w kwestyi litewskiej na łamach rosyjskiej prasy lewicowej."

Ten grzech ostatni możnaby litwomanom łatwo wybaczyć, gdyż nie zapominali oni nigdy o zasilaniu organów, tak niezaprzeczalnie „prawomyślnych" jak „Minskoje Słowo" i chętnie pisywali donosy do departamentu wyznań obcych.

*** Prasa rosyjska przystąpiła już do oceny wyników pierwszej sesyi czwartej Dumy. Dla nastrojów optymistycznych niema, zdaje się, miejsca.

„Russk. Słowo" pisze:

„Wogóle dzieje sesyi ubiegłej wykazują, że czwarta Duma — siostra rodzona trzeciej. Obie — prawowite córki wspólnego rodzica — aktu z d. 3 czerwca.

„Naturalnie, że u czwartej Dumy można dopatrzyć się pewnych rysów indywidualnych: bardziej zdecydowanego tonu w krytyce działalności rządu, wyraźniejszych żądań, tendencyi w kierunku czynniejszej walki z pogwałceniem praw budżetowych.

„Lecz czy są długotrwałe owe skromne tendencye? Nie należy zapominać, że 4-ta Duma nie stawała jeszcze w obliczu „ciężkich prób". Zakreśliła ona tylko granice swej „lewicowości", niedalekie i niegłębokie. Jednak dla ruchu ku prawicy i wstecz wyjście jest wolne".

O gazu październikowców „Gołos Moskwy" uskarża się, że:

„Wnioski prawodawcze, wnoszone w drodze inicyatywy prawodawczej, o charakterze postępowym, systematycznie uznawane były przez rząd za niemożliwe do przyjęcia. Inicyatywa dumska w takich warunkach skazana była na zupełną bezsiłę, ponieważ odmowa rządu zapowiadała niechybne odrzucenie projektów praw przez izbę wyższą.

„Jednocześnie pstry skład partyjny 4-ej Dumy bardzo często uniemożliwiał jej obronę własnych interesów tak, jak one tego wymagały. Jeśli wspomnimy przytem brak zgody wśród członków rządu wówczas wyrażny stanie się obraz głębokiej beznadziejności politycznej.

„Jednak ogólny nastrój kraju, wszędzie wzrastające niezadowolenie z regime'u, przeciwko któremu zaczynają protestować nawet gubernatorzy — nie mógł pozostać bez wpływu na Dumę. W końcu sesyi czwarta Duma znacznie „posunęła się na lewo" i nie mogły powstrzymać jej ani usiłowania prawicy, ani powstające niewiadomo skąd groźne pogłoski o rozwiązaniu Dumy i o zmianie ordynacyi wyborczej i t. d."

Podobnie charakteryzują 4-tą Dumę i liberalne „Russkija Wiedomosti". Piszą one, że nawet sprzymierzeńcy rządu nie są z niego zadowoleni. Sesyę Dumy zakończyła

„chwila, która w znanej grze w „sąsiada" zaznaczona jest okrzykiem: „wszyscy są niezadowoleni". Powszechne niezadowolenie — wyraźny wynik sesyi ubiegłej".

Zdaniem „Rus. Wied.", niezadowolenie to wykazuje niemożliwość dalszego stosowania „dzisiejszego kursu". Musi wreszcie nastąpić zwrot jakiś wstecz, lub naprzód...

Enuncyacye gubernatora w niełasce.

Wśród biurokracyi petersburskiej dużego rozgłosu nabrała sprawa dymisyi gubernatora ołonieckiego (dawniej kostromskiego) p. Szyłowskiego. O przyczynach dymisyi krążą mnóstwo pogłosek.

Zapytany przez współpracownika dziennika „Wieczernieje Wremia" w sprawie tych pogłosek, odpowiedział p. Szyłowskij, co następuje.

„Sprawa — mówił p. S. — polega na niemożliwości spokojnej, rozumnej i owocnej pracy na prowincyi, wobec zupełnej dezorganizacyi w latach ostatnich samego ministeryum spraw wewnętrznych i jego najbliższego dla gubernatorów organu—departamentu spraw ogólnych. Niestety—dezorganizacya ta rozpoczęła się za czasów Stołypina. Odnosząc się ujemnie do składu departamentu tego, Stołypin faktycznie wyłączył kierownictwo działalnością gubernatorów, oraz wszystkie nominacye z pod kompetencyi departamentu.

Z objęciem steru przez ministrów Makarowa i Makłakowa — dygnitarzy niedoświadczonych, nie obeznajmionych ze składem osobistym ministeryum swego i nieposiadających własnej listy kandydatów na urzędy gubernatorskie,—sytuacya się zmieniła. Departament spraw ogólnych powołano znów do działalności, ale, jak to często bywa po długotrwałej atrofii,—działalność ta stała się bardzo chwiejna, porywcza i niedopuszczalnie zależna od wpływów i osób zupełnie obcych ministeryum.

Nieobeznanie ze stanem rzeczy na prowincyi jest wprost zadziwiające; plotki i „donosy" rozwinęły się w rozmiarach nadzwyczajnych i naczelnemi sprężynami w departamencie oraz czynnikami decydującymi o losie gubernatorów zostali drobni urzędnicy, którzy podnieśli głowę po poniżeniu za Stołypina. Zarazem ministrowie i departamenty, odczuwając brak autorytetu moralnego wobec gubernatorów, postanowili przywrócić wpływ swój zapomocą „wzmocnienia rygoru".

Przy żadnym ministrze gubernatorzy nie otrzymywali takich nietaktownych dokumentów z ministeryum, jak za Makarowa. Minister zaś Makłakow poszedł dalej jeszcze od swego poprzednika.

Wcale nie można więc mówić o jakiejkolwiek polityce ministeryum, kierownictwie gubernatorami — kontynuował p. Szyłowskij, — w ciągu ostatnich dwóch lat. Jedynie bieganina po drobnych urzędnikach, wychwalanie się reakcyjnością, oraz poparcie osób postronnych, nieraz o podejrzanej reputacyi, stanowiły i stanowią dla gubernatorów, nie posiadających specyalnych stosunków, gwarancyę przed drobnymi i większymi przykrościami w służbie. Ja osobiście nie dogodziłem nikomu — do urzędników nie biegałem, przygotowując zaś uroczystości w Kostromie rozpędziłem całą bandę uprzywilejowanych a zepsutych młodzieniaszków, którzy potrafili „urządzić się" na służbie państwowej.

Konstancya Łozińska.

Dla kogo?

„Stara to stara historya
O nowej niezmiernie treści
A, gdy się komu przytrafi —
Serce mu pęka z boleści".

Heine.

Łoskot zamykanych drzwi... Szelest jedwabnej sukni, a potem cisza... Starał się teraz przypomnieć sobie całą rozmowę prowadzoną w krótkich, ognistych słowach, które, jak błyskawice, rozdzierały długo gromadzoną tęsknotę i przeczucie nieszczęścia. Nieszczęście?... Rozśmiał się sucho, bezdźwięcznie, wskrzeszając minione:

— Wyjeżdżam...

— Dokąd?

— W świat, przed siebie...

— Na długo?

— Na... zawsze.

Głos młodej kobiety zawibrował, dźwięcząc dziwnie metalicznie — zimno...

— Dlaczego?

Długa pauza. Zmierzyli się wzrokiem, źrenice ich kończyły dialog, nawiązany ustami...

— Dlaczego? Czy ja wiem! Może dla tej samej przyczyny, dla której drzewa z wiosną nowymi liśćmi się pokrywają, może dlatego, że w próżni dusza ludzka kurczy się i ginie.. Ja zginąć nie chcę. Nie chcę! Nie kupiłeś mnie przecie...

— Kupiłem cię za cenę życia i miłości...

— Ach! miłości! Gdzież ona? Pusto mi, słyszysz, pusto i zimno. Odchodzę ku światłu...

— Za innym?

Zasyczało w pokoju, milczenie, jak góra lodowa, przygniatało teraz dwie piersi, z trudem chwytające powietrze.

— Za innym? — pytał po raz wtóry, robiąc krok ku wysokiej, smukłej sylwetce niewieściej.

— Przejadła mię nędza... pamiętasz te moje ranki, gdy w wytartem paltocie biegłam z koszykiem na rynek? Pamiętasz te długie wieczory, spędzane na łataniu starych sukien i twego ubrania... albo te noce, kiedy marzliśmy w zimnym, nieogrzewanym pokoju czwartaka...

— Wszakże dziś mamy pięć pokoi...

— Te wieczne niema — te rachunki niezapłacone, ten lęk przed każdym nieproszonym gościem — dzwonkiem. Gdzie moja jasna młodość? Coś z nią zrobił, ty —

— Jak sakrament zamknąłem ją w mej duszy, była mi osłodą i tarczą, bodźcem do życia i wiarą w nie.. wzniosłem ci w duszy mej kryształowy pałac, odbijający twą postać czystą, tak jak odbija strumień kołyszący się kielich lilii.. Przypomnij sobie te nasze uściski, które zastępowały nam ciepło fizyczne — rozpalając serca do białości. Drżącą, przenikałem ogniem mej namiętności — nie czułaś wówczas chłodu.. a dziś, gdy mamy dostatek i zbytek, gdy fortuna odwróciła ku nam łaskawe oblicze — gdy na rozkaz twój czeka ekspres na Rivierę — ty mówisz o... słońcu.. Gdzie je dostrzegasz?

— Przy nim..

— A!

Ani słowa więcej — między nią a nim legła cała przeszłość, omroczona nędzą, walką i wspomnieniem zagasłej miłości. Otchłań niezgłębiona, gorycz, która zaledwie musnęła wargi, a jad jej przeżerał już jestestwo.

Odeszła. Skrzyp drzwi, szelest jedwabnej sukni, bo w jedwabiach teraz chodziła, jak księżniczka — i jak daleka księżniczka odeszła bez słowa. Ostatnia kartka romansu życia zamknięta. Tamte zapisała nędza i borykanie się z życiem.

Nie było miejsca na sielankę. Skończyła się wpierw, nim zaczęła.

„Przyszedł nowy chłopiec, cudzy,
Choć ja pierścień dałem"...

Cicho, jak poszum dalekiego wiatru, jak tęskna nuta wioskowej ligawki — zadźwięczała mu w duszy ta strofka. Ileż to razy deklamowali ją razem w długie wieczory jesienne — wypełniając je w ten sposób, a oszczędzając światła, które przecież kosztowało... Jakże drogo zapłacił za tę oszczędność — teraz — on.

Ileż to lat? Dziesięć, nie, więcej — czternaście... tak czternaście — najęli jeden pokój przy Złotej — kosztował dziesięć rubli... stołowali się u siebie... ach! te pierwsze niezgrabne obiady za dwa złote! A dziś! Dziś kucharz gotował — ona nosi suknie jedwabne i rzadko wychodzi pieszo.. Pamięta ją w ślubnej, szarej sukience — na białą nie było pieniędzy, jasno-popielata.. nad czołem loczki, a w oczach zapowiedź szczęścia!

Coś, niby szloch, zmąciło ciszę pokoju — wcisnął głowę w poduszki kanapy i nie chciał już wcale myśleć. Skończyć—skończyć! Szybko — ruchem dzikiego zwierzęcia wyciągnął szufladę biurka — mignęła stal — rozległ się głuchy trzask — kłąb dymu zakrył rozszerzone, bezbrzeżnie smutne oczy.

Nie umarł. Rana zagoiła się — pozostała tylko blizna, drażniąca w dni niepogody. Inaczej działo się z duszą — im jaśniejsze, bardziej słoneczne dni — tem mocniej odczuwał przeszłość. Nie chciała zamilknąć, z gadulstwem starej panny wywlekała z pamięci paciorki przeżytego różańca, wreszcie nizała je po jednej z jakąś zaciekłą fantazyą i wbijała gwóźdź po gwoździu w obolałe serce.

Powiedziano mu, że wyjechała tegoż dnia, gdy go znaleziono nieprzytomnym na dywanie. Nie wiedziała może... bo, gdyby wiedziała... teraz był pewien, że, gdyby była ujrzała go z przestrzeloną skronią..

Pojechał za granicę. Tam, na jasnym brzegu, pod słońcem południa znajdzie ją może...

Ach! ta pierwsza ich podróż za granicę, gdy wreszcie zdobył stanowisko i majątek. Ta pierwsza noc spędzona na platformie wagonu I klasy, gdy przytuleni do siebie biegli wzrokiem za gwiazdami, rozsypanemi wśród błękitu nieba innego, nie tego, które tyle razy słyszało ich narzekania na powszedniość życia i nędzę.

„To" niebo było błękitniejsze, bliższe, ot! tylko sięgnąć ręką! Śmiała się, jak dzieciak i wyciągała po nie dłonie..

— Jedną taką gwiazdę, jedną! — powtarzała z uporem kapryśnicy.

— Jedną??...

Pobiegła za nią, a on jest teraz sam. Nie, nie sam, towarzyszy mu stale pamięć i wodzi po mieście, w którem zatrzymali się wówczas.

Wiedeń! Piękne sklepy — ruch, gwar oszałamiają go zupełnie. Zdaje mu się, że ją widzi przy swym boku, stąpającą tak cicho, niby muskanie wiatru. Twarzyczka różowa od radości. Oczy płoną. Zatrzymują się pod jedną z wystaw. Damskie pończoszki! jasne, ciemne — ot — tu zielone, jak pierwszy listek kasztana, tu znów różowe, jak „jej" uszko. Błękit kojarzy się z jutrzenką... w taki błękit patrzył, całując jej usta.

Wszedł. Tak, jak wtedy. Podano mu do wyboru. Wybrał trzy pary, zapłacił, każąc sobie odesłać. Jak wtedy. Podając adres, uśmiechnął się — subiekt uczynił to samo — podkreślając w ten sposób ukrytą domyślność..

Nie widząc tego uśmiechu, wsłuchany w szept własnego mózgu — wyszedł ze sklepu. Chłodniejszy, orzeźwiający prąd powietrza dotknął rozpalonego czoła i skroni.

— Boże! — wybiegło mu nagle na usta — dla kogo? dla kogo? — i powtarzał prawie głośno, rozglądając się wkoło siebie, jakby odczuwając teraz dopiero pustkę — samotność swą wśród tego mrowia obojętnych twarzy, mierzących go oczyma z zaciekawieniem lub uśmiechem.

— Dla kogo? — i stał tak, jak posąg zakutego bólu, a w załzawionych źrenicach zapalał się ogień rozpaczy i lęku.

*

Gdy wieczorem wróciwszy zastał paczkę w hotelu — ujął ją w ręce delikatnie, jak drogocenne cacko — przyglądał się długo i schował do kuferka — bardziej myśląc, niż szepcząc:

— Dla niej... gdy wróci, bo, jeśli się dowie, że znaleziono mnie wówczas.. wróci.. na długie wieczory jesienne powróci.

Uśmiech na poły figlarny, na poły smutny, jak u chorego dziecka, zakwitł na drżących ustach, z których wybiegła cicho, bardzo cicho — zwrotka:

„Przyszedł obcy chłopiec, cudzy
Choć ja pierścień dałem".

Na rezultat nie trzeba było długo czekać! wbrew oczywistości, w Petersburgu poczęto twierdzić, iż należy mnie przetranzlokować z Kostromy przed uroczystościami, ponieważ ludność Kostromy mnie nienawidzi (wyrażenie autentyczne). Jakby w odpowiedzi na opinię ministeryum, mieszkańcy, w osobie zarządu miejskiego, zaszczycili mnie wyborem na obywatela honorowego miasta Kostromy; działacze ziemscy obrali mnie na honorowego sędziego pokoju i t. d. Widząc argument o nienawiści, jakoby dla mnie żywionej, ministerstwo natychmiast zmieniło front - i z taką samą pewnością po częło dowodzić, iż należy mnie usunąć z Kostromy dlatego, że zbytnio spoufaliłem się z wszystkimi żywiołami społecznymi.

Urzędnik państwowy nie ma, zdaniem mojem prawa żądać, aby pozostawiono go na określonem, podobającem mu się stanowisku i ja, będąc człowiekiem dyscypliny, poddałem się tranzlokacyi do dalekiej, choć nader interesującej, gubernii ołonieckiej.

Przyszłość wykazała, że nie warto było tego robić. Nadeszły uroczystości w Kostromie, w których przygotowaniu brałem gorliwy udział.

Proszony przez kostromczan o przybycie tam, uznałem za konieczne zapytać się o wskazówki p. Makłakowa. W odpowiedzi, ja, naczelnik olbrzymiego kraju, otrzymałem niegrzeczną odpowiedź, odmawiającą mi urlopu. Natychmiast uczyniłem to, co winien był zrobić każdy szanujący się urzędnik: podałem się do dymisyi.

Takie są enuncyacye b. gubernatora. Pomimo nuty podrażnienia ambicyi osobistej, mają one niewątpliwie znaczenie głębsze, rzucając pewne światło na stosunki biurokratyczne.

Informacye i pogłoski.

— Departament leśnictwa opracował projekt założenia szeregu wydziałów leśnictwa przy politechnikach. Pozatem opracowywany jest jeszcze projekt prawa o utworzeniu średnich szkół leśnictwa, które mają być zakładami naukowymi zupełnie nowego typu. Liczba niższych szkół leśnych doprowadzona zostanie do 43. Nowe szkoły obecnie są niezbędne, gdyż zamierzone zostało utworzenie 1,000 nowych leśnictw i wogóle rozwój gospodarki leśnej.

— Z Władywostoku wyruszyły na północ dwa krążowniki, które mają wyjaśnić kwestyę, czy istnieje droga morska wzdłuż brzegów Syberyi północnej i czy możliwe jest ustalenie komunikacyi regularnej pomiędzy ujściami wielkich rzek syberyjskich a Władywostokiem i Archangielskiem.

Właściwie możliwość nawigacyi u brzegów Syberyi północnej w ciągu miesięcy letnich stwierdzona została jeszcze w r. 1734 — 1740 przez wyprawę Beryngu. Późniejsze jednak wyprawy Szałaurowa (1755 i 1764 r.) oraz Czyczugowa (1795) były mniej pomyślne i wszelkich prób tego rodzaju zaniechano. Obecnie technika komunikacyi morskiej znacznie posunęła się naprzód. Udało się podróżnikom dotrzeć wreszcie do obu biegunów — przeto wyprawa niniejsza nie pozbawiona jest widoków powodzenia.

— Zjazd przedstawicieli towarzystw wzajemnego kredytu zatwierdził projekt nowych taryf ubezpieczeniowych. Taryfy te obowiązywać zaczną od sierpnia 1914 r.

— Jesienią zwołany zostanie do Petersburga zjazd geologów.

— Ministerstwo sprawiedliwości ukończyło opracowanie projektu prawa o organizacyi specyalnego sądu przysięgłych, który będzie rozważać sprawy o przestępstwach służbowych urzędników oraz sprawy prasowe. Ogólne zasady projektu są następujące: na posiedzeniu sądu sędziowie przysięgli i sędziowie koronni zasiadają osobno, łącząc się tylko dla ferowania wyroków. Według projektu taki sąd mieszany składa się z 5 sędziów przysięgłych i 3 koronnych.

Wprowadzenie sądów mieszanych ministerstwo uzasadnia tem, że ogólny sąd przysięgłych, jak tego dowiodła praktyka, nie może być zastosowany do spraw pewnej kategoryi, szczególnie prasowych, gdyż w sprawach tych kryteryum publiczno-prawne przeważa kryteryum zwyczajowe.

Z życia rosyjskiego.

Powrót Gorkija. Znany pisarz rosyjski Maksym Gorkij (Aleksy Pieszkow), przebywający we Włoszech jako emigrant, skutkiem ukazu z d. 20-go lutego r. b. niebawem powraca do Rosyi. Gorkij zamierza redagować w Petersburgu czasopismo „Proświeszczenje".

Proces socyal-demokratów. Petersburska izba sądowa rozważa obecnie sprawę grupy centralnej robotników petersburskich, należących do partyi s.-d. Zebrania grupy tej odbywały się w gmachu ambasady austryackiej w lokalu sekretarza ambasady.

Herezya na górze Athos. Misya archiepiskopa Nikona, któremu synod petersburski polecił przywrócenie porządku wśród zbuntowanych mnichów góry Athos, nie odniosła pomyślnego skutku. Spory teologiczne zakończyło wezwanie... kozaków. Obecnie na raidzie przed górą Athos stoi kanonierka „Doniec", na której mieszka archiepiskop i kozacy. Ukazanie się kozaków na górze Athos wywołało protesty greków, którzy uważają górę za własność Grecyi, oraz niezadowolenie patryarchatu konstantynopolskiego, gdyż Athos znajduje się w sferze jego wpływów, nie zaś synodu petersburskiego.

Nowi milionerzy. Telegrafista moskiewskiej kolei obwodowej niejaki Włodzimierz Karłowicz pobierający 35 rb. miesięcznie, niespodziewanie otrzymał wiadomość, iż jest jedynym spadkobiercą 100 mil. franków, pozostałych po zgonie jego wuja w Paryżu.

Karłowicz z adwokatami moskiewskimi wyjechał już do Paryża.

Drugim spadkobiercą milionów jest mieszkaniec Saratowa, 80 letni A. Fiałkowskij, dymisyonowany sędzia śledczy. Otrzymał on zawiadomienie urzędowe, iż zmarły w New-Yorku wuj jego bankier przekazał mu cały swój majątek, wynoszący około 48 milionów rb.

Z życia prowincyi.

Radomyśl, *w czerwcu.*

Miasto nasze wzbogaciło się nader cennym nabytkiem i wkrótce wejdzie we władanie swoją własnością, której jednak nie posiadało w ciągu całego stulecia. Tym cennym nabytkiem jest wzniesiony jeszcze w wieku XVI, a przez metropolitów unickich rozszerzony i odrestaurowany zamek, w którym się mieści obecnie sąd, urząd podatkowy, więzienie i policya.

Gubernator zawiadomił prezydenta miasta, że ministerstwo spraw wewnętrznych, które przedtem pretensye miasta do tego gmachu poleciło skierować na drogę sądową, obecnie rozpatrzywszy poraz drugi tę sprawę, przychylny dla miasta wydało wyrok. W ten sposób miasto otrzymuje z powrotem swoją własność będącą darem cesarzowej Katarzyny II, która po zniesieniu unii i konfiskacie dóbr metropolitów unickich gmachem tym miasto obdarzyła. Ponieważ sprawa przedawnienia daru cesarzowej nie może być zakwestyonowana, byłoby niesprawiedliwością pozbawienie miasta tego daru, chociaż nim rząd „prawem kaduka" od stu lat przeszło władał. Kierując się tymi poglądami, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie zwrócenia miastu daru cesarskiego

Wyniku starań zarządu miasta i odebrania zamku rządowi wszyscy mieszkańcy Radomyśla oczekiwali z niecierpliwością.

Budynek ten, znajdujący się w środku miasta przy zbiegu dwóch ulic, naprzeciwko soboru, oddzielony od ulicy wysokim, brzydkim parkanem, zakrywającym parterowe okna więzienia, — jest siedliskiem różnych chorób epidemicznych, zwłaszcza tyfusu, który prawie stale w więzieniu się gnieździ. Sąd, urząd podatkowy i policya mieszcząca się na pierwszem piętrze,ześrodkowują w sobie największy ruch i przypływ mieszkańców miasta oraz przyjezdnych z okolicy, co pod względem sanitarnym i hygienicznym jest anomalią, którą w mieście dbającem o zdrowie mieszkańców nie mogła być nigdy tolerowana.

Obecnie możemy mieć nadzieję, że zarząd miasta postara się o jaknajszybsze usunięcie więzienia, co pod każdym względem będzie korzystne.

Dokładnej daty budowy zamku nie posiadamy, lecz już w roku 1572 spotykamy wzmiankę o zamku, wzniesionym prawdopodobnie przez archimandrytów peczerskich, ówczesnych dziedziców Radomyśla.

W końcu w. XVII przeszedł Radomyśl na własność kijowskich biskupów unickich. Około roku 1770 zamieszkał w Radomyślu metropolita unicki Jason Junosza Smogorzewski, który w tym budynku urządził i instalował seminaryum dyecezyalne a sam zamek rozszerzył i powiększył

Poprzednicy metropolity Smogorzewskiego, chociaż nie mieszkali w tem mieście, dbali jednak o jego rozwój. Budowali cerkwie, zakładali szkoły, starali się o podniesienie należących do nich majątków w okolicy, budowali młyny, hamernie, papiernie i tartaki i wznieśli murowany budynek seminaryum

Szczególne zasługi położył dla miasta i okolicy metropolita kijowski unicki Lew Kiszka, za którego stanął tu klasztor Bazylianów. Około czterech wieków liczący zamek po stukilkudziesięcioletniej przerwie staje się ponownie własnością kraju. Jak dawniej, tak i dziś nie przestał być zamek najokazalszą budowlą w całem mieście.

Czumak.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Oryginalna kawiarnia. W Mińsku litewskim 4 obywateli ziemskich założyło kawiarnię, nazwawszy ją „Grand Café Select". Pierwszym krokiem tego zakładu było, że, kiedy cała masa innych firm polskich walczyła bezustanku z bezprawnymi żądaniami, aby usuwać szyldy polskie, „Select" odrazu dał napisy tylko francuskie i rosyjskie, bo właściciele jego „nie uważali za właściwe manifestować swą polską narodowość przez wywieszanie polskich napisów!" Kiedy w rok po otwarciu ktoś pijany spoliczkował jakiegoś żyda, i to nb. bardzo arogancko zachowującego się, żydzi poczęli kawiarnię bojkotować. Wówczas nowo sprowadzony z Kijowa zarządzający wysłał do miejscowego żargonowego pisma list, ogłoszony drukiem w całej tutejszej prasie i sumitujący się bardzo potulnie z powodu „przykrego wypadku, któremu administracya kawiarni nic nie jest winna". — „My nie antysemici wcale, woła na końcu list ten, bo mamy żydowskie gazety, żydowską orkiestrę i wszystko tylko od żydów kupujemy..."

Żydzi łaski swe kawiarni powrócili, tłumnie zaczęli do „Selectu" uczęszczać, co widocznie zachęciło p. Pałczyńskiego, administratora, do ogłoszenia w „Kuryerze Litewskim", że kawiarnia ta, to „rendez-vous" arystokracyi...

Jednocześnie z kawiarni znikły wszelkie, ostatnie ślady polszczyzny, pod postacią jadłospisów; zakład ten pierwszy podpisał deklaracyę o usunięciu języka polskiego i najgorliwiej zasadę tę przeprowadza. Dla wyjątkowo tylko „buntowniczych" gości kelnerzy posiadają w zanadrzu .. polskie jadłospisy, które podają w sekrecie, aby, broń Boże, nikt nie zobaczył, nie dowiedział się...

Inne kawiarnie i cukiernie, prowadzone przez zwykłych pracowników, nie boją się jakoś używania swego języka...

Wystawa.

Kronika wystawy.

— Liczba zwiedzających wystawę w ostatnich dniach wzrosła bardzo znacznie. W ciągu ubiegłych 5 dni zwiedziło wystawę około 36,000 osób, t. j. ilość zwiedzających każdego dnia była dwa razy większa, niż w ciągu pierwszych 20 dni po otwarciu. Ogółem do 25 czerwca zwiedziło wystawę 115 687 osób (za biletami płatnymi), z wycieczkami zaś i osobami posiadającemi bezpłatne bilety—z górą 200.000.

Onegdaj kasa wystawy sprzedała 5 923 biletów wejścia; przed południem zwiedzały wystawę wycieczki (409 wychowańców szkół z 47 kierownikami i 42 włościan z 4 kierownikami)

— Dn. 28 b. m. odbędzie się posiedzenie komitetu wystawy w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia wielu ważnych uchwał, powziętych na ostatnich posiedzeniach zarządu.

Między innemi będzie rozpatrywany nowy preliminarz wystawy, opracowany przez komisyę budżetową

— Dn. 28 czerwca nastąpi urzędowe otwarcie działu księgarsko-wydawniczego i materyałów piśmiennych.

— Przedsiębiorcy, posiadający teatry i atrakcye na górze Czerepanowej od chwili otwarcia swych przedsiębiorstw uskarżają się, iż z powodu niewygodnej komunikacyi i trudności w dostaniu się na górę, oraz wobec konkurencyi ze strony bezpłatnych widowisk, urządzonych na dole przez komitet, publiczność uczęszcza do miejsc rozrywek na górze bardzo nielicznie, wskutek czego ponoszą oni znaczne straty.

Wczoraj złożyli oni komitetowi wystawy podanie, w którem oświadczają, iż zmuszeni będą zrzec się dalszej eksploatacyi swych przedsiębiorstw, jeżeli komitet nie przedsięweźmie skutecznych środków w celu uporządkowania dróg na górze Czerepanowej, oraz nie skasuje atrakcyi na głównej estradzie.

— Roboty około budowy wystawowej linii tramwajowej postępują bardzo szybko. Podkłady i szyny ułożone już na całej prawie przestrzeni głównego terytoryum wystawy od pawilonu banku państwa do pawilonów żeglugi. Przy budowie linii pracuje około 250 robotników. Wszystkie roboty mają być ukończone w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

— W pawilonie działu samochodów prowadzone są z wielkim pośpiechem roboty dekoracyjne; jednocześnie rozpoczęto ustawianie automobilów i ekwipaży.

— Budowa pawilonu „Warszawskiej wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu Królestwa Polskiego" została już prawie ukończona. Pozostały jedynie roboty tapicerskie i dekoracyjne, z któremi postanowiono widocznie zbytnio się nie spieszyć. A szkoda, gdyż okazy są już na miejscu, i przy większym nieco pośpiechu i energii wystawa mogłaby już być otwarta.

— Jak już wspominaliśmy, inż. K. Grabiński, któremu komitet powierzył urządzenie fontanny świetlnej, zmuszony był ulepszać ją stopniowo, w miarę przybywania z zagranicy poszczególnych części mechanizmu i aparatów. Wczoraj założono już ostatnie lustra i munsztuki i wieczorem fontanna funkcyonowała po raz pierwszy w pełni efektów i blasku. Przejścia, zmiany i kombinacye barw robiły czarujące wrażenie.

O godz. 10 i pół inż. K. Grabiński zademonstrował fontannę powtórnie przed specyalną komisyą z prezesem wystawy A. br. Tyszkiewiczem i elektrotechnikiem miejskim inż. Kaniewcew na czele.

Zebranie wystawców.

Wczoraj w sali Domu Ludowego św. Trójcy odbyło się zebranie eksponentów wystawy kijowskiej. W zebraniu wzięło udział 100 wystawców i ich przedstawicieli. Na prezesa powołano p. Indrzyszka, na sekretarzy pp. Chojnowskiego i Gasteckiego.

Najważniejszą kwestyą porządku dziennego była kwestya utworzenia Towarzystwa wystawców z komitetem wykonawczym na czele.

W trakcie debatów wyłoniły się dwa zdania.

Niektórzy dowodzili, iż na zebranie przybyła zbyt nieliczna ilość wystawców, aby można było decydować w tak ważnej kwestyi i proponowali zwołanie w krótkim czasie nowego zebrania, któreby rozpatrzyło opracowany już w ciągu tego czasu przez inicyatorów projekt ustawy towarzystwa i plan najbliższej jego działalności.

Inni uczestnicy zebrania powoływali się na wystawę odeską, gdzie na pierwsze zebranie wystawców przybyła znacznie mniejsza ilość osób, co nie przeszkodziło jednakże do utworzenia towarzystwa, i radzili uznać zebranie za organizacyjne i niezwłocznie przystąpić do pracy.

Oba wnioski oddano pod głosowanie, którego wynikiem było uznanie zebrania za prawomocne i organizacyjne.

Pierwszy punkt porządku dziennego, dotyczący utworzenia towarzystwa wystawców został uchwalony jednogłośnie. Jednogłośnie również uchwalono utworzyć komitet eksponentów, złożony z 12 osób — 4 od galeryi krytej, po 2 od głównych pawilonów przemysłu i 4 od pawilonów prywatnych. Kwestya utworzenia płatnego stanowiska sekretarza wystawców została odroczona do następnego zebrania.

W dalszym ciągu toczyły się obrady nad bieżącemi potrzebami wystawy. Na wniosek kilku wystawców zebranie postanowiło nie krytykować działalności administracyi wystawowej, rozpatrując jedynie stronę faktyczną każdej kwestyi. Nieliczna opozycya, która uważała krytykę taką za konieczną dla wszechstronnego zbadania każdej kwestyi, zniewolona była ulegać woli większości.

Wówczas zaproponowano uczestnikom, aby wypowiedzieli swe opinie co do najważniejszych potrzeb wystawy. Okazało się, iż większość eksponentów uważa za największą bolączkę wystawy — brak dobrze urządzonych dróg; najżałośniej oczywiście skarżyli się wystawcy i przedsiębiorcy teatrów i atrakcyi na górze Czerepanowej. Mnóstwo skarg posypało się również na nienormalne warunki porządkowania i ochrony pawilonów, brak wody i środków przeciwpożarowych, brak tanich kuchni, niedostateczny dozór sanitarny i t. d.

Zdaniem większości, tylko bezpośredni udział wystawców w decydowaniu o wszystkich tych kwestyach może wpłynąć na polepszenie stosunków. Okazało się również, iż większość wystawców jest nader niezadowolona, iż tak komitetowe, jak i prywatne pawilony muszą być wieczorem zamykane. Zdaniem eksponentów, pawilony powinny być otwarte przynajmniej do godz. 10-ej wieczorem.

Zgłoszono także kilka skarg, iż komitet nie przedsiębierze dostatecznych środków w celu reklamowania wystawy. Niektórzy eksponenci wyrazili nawet pewną skłonność do materyalnego poparcia tej sprawy. Były również skargi na brak biura pocztowo-telegraficznego na wystawie, na niedostateczną sprawność telefonów i t. p.

Większość jednak mówców przemawiała w tonie zupełnie pokojowym i w przemówieniach nie znać było tendencyi polemizowania z komitetem, lecz przeciwnie przebijała się chęć dopomożenia mu w uregulowaniu kwestyi wystawowych.

Na wniosek kilku wystawców zebranie postanowiło wyrazić wdzięczność prezesowi wystawy hr. Tyszkiewiczowi za jego przychylny stosunek do eksponentów, który wyraził się między innemi i w tem, iż wyłącznie dzięki jego staraniom uzyskano pozwolenie na zwołanie zebrania.

W końcu zebrania utworzono komisyę, której polecono przystąpić niezwłocznie do zorganizowania towarzystwa wystawców, wyjaśnić zapomocą ankiety wśród eksponentów najważniejsze potrzeby wystawy i po upływie dwóch dni zwołać następne zebranie.

Dział elewatorów.

Przytoczone przez nas dane statystyczne z tablic i diagram pawilonu banku państwa rysują ogólny stan handlu zbożowego w Rosyi w nader ujemnem świetle. Lecz i pomimo tych danych, które, mówiąc nawiasem, sięgają zaledwie 1910 r., każdemu wiadomo, iż handel ten nie posiada w Rosyi żadnej prawie organizacyi i wskutek tego producenci zboża corocznie ponoszą milionowe straty, ponieważ: 1) sprzedają produkty rolnictwa po nizkich cenach; 2) sprzedają je w czasie, gdy potrzebują gotowizny, nie zaś w czasie, gdy konjunktura rynku i ceny są dla nich najdogodniejsze; 3) sprzedają ziarno niedostatecznej czystości.

Bank państwa postanowił temu zaradzić zapomocą budowy elewatorów, ubijając przytem swój własny interes, ponieważ wydaje on jednocześnie znaczne pożyczki pod zastaw zboża, i posiadając sieć elewatorów, będzie miał absolutną gwarancyę pożyczek w postaci zboża, umieszczonego w jego własnych śpichrzach.

Pominąwszy jednak interes banku, należy przyznać, iż w zasadzie myśl budowy sieci elewatorów była szczęśliwa, gdyż bezwątpienia stanowią one wielką dogodność dla producenta i w miarę rozwoju tego systemu wpłyną one również na uporządkowanie handlu zbożem i podniesienie cen zboża rosyjskiego na rynkach zagranicznych.

Mając niedaleko od siebie elewator, każdy właściciel ziemski lub włościanin może przywieźć i zsypać do niego swe zboże, otrzymując wzamian pokwitowanie. Zamiast sprzedawać następnie zboże w naturze, właściciel może odprzedać pokwitowanie, przekazując w ten sposób nabywcy ziarno, zsypane do elewatora. Poza tem właściciel może, nie sprzedając zboża, otrzymać pożyczkę pod zastaw zsypanego ziarna. Po przedstawieniu wyżej wspomnianego pokwitowania pożyczkę taką, do wysokości 80 proc. wartości zsypanego zboża, otrzymać można w każdej filii banku państwa. Uzyskawszy pożyczkę, właściciel nie potrzebuje już śpieszyć się ze sprzedażą zboża i posiada możność sprzedania go w chwili, gdy ceny będą dlań najpomyślniejsze.

Operacye pożyczkowe pod zastaw zboża bank państwa prowadzi już oddawna, przyczem w ostatnich latach do rozszerzenia ich dokładał wszelkich starań, tak, iż w r. 1911 dosięgły one 205 mil. rb., gdy w r. 1907 wynosiły tylko 77 mil. rb. Biorąc jednak pod uwagę, iż wywóz Rosyi w ciągu tego czasu dosięgał przeciętnie 518 mil. pud. rocznie, ogólna zaś produkcya zboża w państwie wynosi około 4 miliardów pudów, należy uznać wyżej wymienioną cyfrę pożyczek za nader niedostateczną.

Główną przeszkodę w wydawaniu pożyczek przez bank państwa stanowią nader skomplikowane formalności, jakiemi uzyskanie pożyczki zostało obwarowane. Dla oszacowania zastawu i sprawdzenia, jak on się przechowuje, bank za każdym razem deleguje urzędników, co uniemożliwia zastawianie niewielkich partyi, powodując zbyt znaczne wydatki.

Z tego względu bank nie może przychodzić obecnie z pomocą drobnemu producentowi, pożyczki zaś wydane przez pośredników, jak np. za pośrednictwem instytucyi drobnego kredytu wypadają dłużnikom znacznie drożej, ponieważ zmuszone są one brać 12 proc. rocznie, gdy bank może poprzestać na 6 proc. Poza tem bywają wypadki, iż pomimo bacznego dozoru ze strony banku zastawione zboże idzie na sprzedaż przed uiszczeniem pożyczki.

Powyższy stan rzeczy nasunął bankowi państwa myśl budowy własnych śpichrzów zbożowych. I oto w jesieni r. 1910, podczas debatowania nad warunkami zbytu obfitego urodzaju tego roku, gdy tak rząd, jak i organizacye społeczne były silnie zaabsorbowane kwestyą, w jaki sposób niedopuścić zniżki cen zbożowych i umożliwić jak najkorzystniejszą sprzedaż ziarna za granicę, bank uzyskał pozwolenie na budowę sieci własnych elewatorów.

Sieć elewatorów banku, o której mówiliśmy więcej szczegółowo, przytaczając dane z kartogramów pawilonu bankowego, okazałaby się jednak zupełnie niedostateczna i niezdolna byłaby obsłużyć szerokie masy ludności, gdyby nie pomyślano o budowie śpichrzów zbożowych mniejszych rozmiarów, z których rolnicy mogliby korzystać zawsze i bezpośrednio, bez potrzeby odwożenia produktów swego gospodarstwa do elewatorów banku, co ze względu na znaczną odległość byłoby w większości wypadków rzeczą absolutnie niemożliwą.

Pojmując, iż budowa sieci takich śpichrzów byłaby dlań uciążliwa, a nawet niemożliwa do wykonania, bank państwa uznał za rzecz najwłaściwszą powierzyć to zadanie w ręce spółek drobnego kredytu. W celu dostarczenia im środków na budowę wymienionych śpichrzów przeznaczono na to część kapitałów państwowych kas oszczędności, przeznaczonych w myśl prawa z r. 1910 na popieranie drobnego kredytu.

Pożyczki na budowę śpichrzów zbożowych udzielane są spółkom na 5% z terminem do lat 20. Do 1 stycznia r. b. wydano takich pożyczek na sumę 567,300 rb. Przy końcu r. 1911 posiadały własne śpichrze 404 spółki kredytowe, w ogólnej ilości 432 o pojemności 4,295,7 pud. Poza tem wiele spółek dzierżawiło śpichrze prywatne; takich śpichrzów było 155 o pojemności 2,062,7 pud. W ten sposób ogólna pojemność śpichrzów spółkowych wynosiła 6,358,4 pudów. Obecnie ilość śpichrzów, posiadanych przez spółki kredytowe dosięgła w przybliżeniu 650.

„Prowodnik".

Bez wyrobów gumowych dzisiaj żaden prawie człowiek, czy to przy wykonywaniu jakiejkolwiek pracy, czy też w codziennem życiu obejść się nie może. To też olbrzymie jest zużycie wyrobów gumowych-kauczukowych. Sposoby fabrykacyi tychże są jednak o tyle złożone i wymagają tylu kosztownych urządzeń, że tylko zakłady wielkie mogą rynki dobremi i względnie niedrogiemi przetworami z gumy zasilać

W Rosyi fabryk dla wyrobu przedmiotów z gumy jest niewiele, bodaj 5 tylko, lecz wszystkie one, to fabryki o dużym zakroju. Otóż jedna z największych z nich, znana pod firmą „Prowodnik" urządziła na kijowskiej wystawie duży, ładny, architektonicznie pięknie z głównemi gmachami zharmonizowany pawilon. Wewnętrzne urządzenie odznacza się nie tylko bogactwem i różnorodnością przedstawionych okazów, lecz również i gustownem urządzeniem. To też pawilon firmy „Prowodnik" stanowi od dnia otwarcia wystawy (a był to jeden z liczby kilku, który przed otwarciem wystawy był wykończony) jedną może najczęściej zwiedzaną osobliwość, pociągającą publiczność zewnętrznemi zaletami.

Lecz nie tylko dla publiczności, wrażliwej na efekty dekoracyjne, zwiedzenie pawilonu tego polecić można, wystawione okazy bowiem zasługują w równej mierze na baczną uwagę ludzi fachowych.

Pomijamy wyliczanie przedmiotów gumowych, gdyż liczba nazw ich jest zbyt wielka, pokazują bowiem od smoczka dziecinnego i lalki do pasów napędowych i szyn samojazdowych, wszystko co tylko zażądać można,—są więc wyroby codziennego użytku, potrzeby chirurgiczne, hygieniczne, techniczne, no i kalosze, które stanowią prawdopodobnie największą część produkcyi fabryki. Jak objaśniają zwiedzających, wyrób kaloszy wynosi dziennie 60 tysięcy par.

Oprócz wyrobów gumowych wystawiono osobny dział przetworów z azbestu, tego kopalnego minerału, znajdującego się między innemi w olbrzymich złożach w permskiej gub. i Finlandyi, który będąc zupełnie niepalny, daje się wybornie przerabiać na papier i różnego rodzaju tkaniny (w Como nawet koronki z azbestu robią). Otóż azbest znajduje w technice bardzo duże zastosowanie, czy to bezpośrednio jako tektura, przędza i wytwory z niej, czy też w połączeniach różnorodnych z gumą. Dział wyrobów z czystego azbestu i w różnorodnych kombinacyach bogato przedstawiono, lecz najwięcej tutaj zwraca uwagę zwiedzających zupełny ubiór strażaka z płótna, wyrobionego z azbestu.

Środek pawilonu zajmuje model, przedstawiający wszystkie gmachy fabryczne wraz z osadą, kolejami, kanałami, a nawet z latarniami elektrycznemi i kupami węgla i daje wyobrażenie o skupieniu tego olbrzymiego środowiska pracy ludzkiej.

Przytaczamy poniżej liczb kilka, zaczerpniętych od objaśniających chętnie publiczność urzędników fabryki.

Fabrykę założono nad brzegami Dźwiny w 1890 roku i wyrabiała ona towarów w 1900 roku za sumę 7 i pół milionów rubli, a obecnie obroty jej wzrosły do olbrzymiej sumy 55 milionów rubli rocznie. Armia z 15 tysięcy urzędników i robotników obsługuje fabrykę, a rzesze sprzedających roznoszą jej towary i imię daleko poza granice państwa.

Sprawozdania fabryki między innemi wykazują rozmiar swojej działalności kulturalnej, hygienicznej i oświatowej dla zatrudnionych w zakładach robotników i ich rodzin; ciekawe to liczby, ale przedstawienie ich oderwane, bez porównania z innemi wykazami podobnych fabryk, traci na uwypukleniu obrazu, za mało mówi nie-specyaliście, to też na razie o nich tylko ogólnikowo wspominamy, iż stoją na poziomie wielkich europejskich zakładów przemysłowych.

Pawilon ministerstwa przemysłu i handlu.

Eksponaty szkół i pracowni artystyczno-rzemieślniczych przedstawiają się nagół nieźle. Tulska szkoła kuźniarsko-ślusarska wystawiła dość pokaźną ilość eksponatów w t. zw. stylu rosyjskim, który ze względu na swą prymitywność i pospolitość nie sprzyja chyba rozwojowi poczucia artystycznego wśród uczniów.

Tendencya stosowania we wszelkiego rodzaju zdobnictwie motywów rosyjskich widoczna jest tu i owdzie. Obok eksponatów pracowni tulskiej wystawione zostały okazy szkoły ślusarsko-stolarskiej imienia S. Kołomiennina w Woroneżu—utrzymane również w stylu rosyjskim.

Do liczby szkół tej kategoryi należy również pracownia we wsi Czebeksie gub. kazańskiej.

Bardzo ładne eksponaty—spinki, broszki, kolczyki, kubki srebrne i pozłacane, popielnice, tabakierki, kolie, łańcuszki i t. d., zaprezentowały publiczności szkoły rzemieślnicze ekaterynburska oraz im. Popowa w Nachiczewaniu.

Z rzemieślniczych szkół kijowskich figurują na wystawie tylko dwie: J. Zielińskiej i D. Anagorskiej. Pierwsza z nich wystawiła kilkadziesiąt eksponatów z zakresu kroju, szycia i robót ręcznych, druga roboty ręczne, wypalanie i lepienie z gliny.

Ładne eksponaty wystawiła szkoła jubilerska, we wsi Rybnej-Słobódce gub. kazańskiej.

Największą jednakże uwagę zwracają na siebie doskonałe wyroby kilku wiejskich szkół

ślusarskich. Z liczby tych szkół najbardziej na wyróżnienie co do jakości, ilości eksponatów, zasługują szkoła bildylska, która wystawiła naturalnej wielkości sieczkarnię, młocarnię typu włościańskiego, parę warsztatów tokarskich, wialnię, bronę, sianie, pług i t. d., oraz szkoła melitopolska, która przedstawiła publiczność i wialnię własnego pomysłu, pług, wóz, pompę, wyroby tokarskie z drzewa i t. d.

Wszystkie wystawione okazy dla szkół wykonane zostały przez uczniów, pod kierunkiem nauczycieli i wyróżniają się niezwykłą starannością, dokładnością i niekiedy dobrym smakiem. Wśród reprezentowanych na wystawie szkół ślusarskich, wymienione przed chwilą pracownie zasługują bezwarunkowo na pierwszeństwo. Mniej okazałe co do ilości eksponatów, lecz również dobrze co do wykonania przedstawiają się szkoły łochwicka, bielcńska i ochromijewska.

Pomiędzy innemi na wystawie figurują dwie szkoły tkackie we wsi Wiazowej gub. orłowskiej i w m. Ostrogożskim gub. woroneskiej, szkoła malarstwa dekoracyjnego w Charkowie i artystyczno-rzemieślnicza szkoła O Dołgorej w Ekaterynosławiu. Ta ostatnia imponuje ilością eksponatów, wśród których nie brak rzeczy prawdziwie ładnych.

W ostatnim pokoju z prawej strony pawilonu wystawił swe eksponaty kijowski instytut politechniczny, według poszczególnych wydziałów, z których jeden tylko wydział chemiczny dał kilka diagramów o ilości słuchaczów, ich wieku i t. d. Z diagramów tych widać, że w r. 1912 na pomienionem wydziale odbywało studya 390 słuchaczów wyznania prawosławnego, 111—katolickiego, 40 żydów, 19 protestantów i 33 innych wyznań; przeciętny wiek słuchaczy—wynosił 28.6 lat.

Lwią część eksponatów reprezentowanych na wystawie wydziałów chemicznego, mechanicznego, inżynieryjno-budowlanego i agronomicznego, stanowią liczne projekty studentów instytutu. Część eksponatów wydziału chemicznego znajduje się w gmachu instytutu.

Brak wody i wodociągi kijowskie.

IV.

Zarząd naszego miasta, debatując oddawna nad zagmatwanym stanem sprawy wodociągów, rozpaczliwie dopiero od paru lat chwytał się rozmaitych punktów wyjścia z tego zaczarowanego koła.

Wychodząc z założenia, że studnie artezyjskie, dla powodów w poprzednim artykule przytoczonych, nie mogą dać absolutnej pewności prawidłowego i dostatecznego zaopatrywania miasta w wodę i, że jedynie na wodzie dnieprowej można pod tym względem polegać,—zarząd miasta, w r. 1909 zaproponował T-wu wodociągów przeniesienie dotychczasowych (zapieczętowanych) smoków wodociągowych w miejsce bardziej odpowiednie pod względem czystości wody, t. j. w górę rzeki, obok wyspy Czyczyna, — pobudowanie tam nowych filtrów piaskowych ze zdolnością oczyszczania trzech milionów wiader na dobę i—podawanie tej wody przy pomocy maszyn i rur do miasta.

T-wo wodociągów obliczyło koszty związane z tym projektem na 2,700,000 rb. (kosztorys inż. miejskiego K. Misseta wynosił tylko 1,881,000 rb.) i, uważając podobne przedsięwzięcie za rzecz, nie mającą nic wspólnego z podówczas obowiązującymi T-wo warunkami, żądało za powołanie do życia tego projektu: podniesienia taryfy za wodę z 12-tu kop. na 15 kop. za 100 wiader i... przedłużenia koncesyi jeszcze na lat 16 (t. j. do r. 1947).

I znowu powtórzyła się stara historya z r. 1895! — Miasto pragnęło wody, a T-wo łaknęło koncesyi...

Tym razem (w r. 1909 — 1910) zarząd miasta okazał się przezorniejszym i wolał myśleć o ugaszeniu pragnienia mieszkańców, niż zaspokojeniu apetytów panów koncesyonaryuszów, dążących wytrwale do zmonopolizowania, bodaj na wieczne czasy, prawa wydzielania mieszkańcom Kijowa wody w dozach coraz skąpszych.

T-wo wodociągów odmówiło także (w r. 1910) wiercenia nowych studni artezyjskich, wbrew wyraźnemu brzmieniu § 17 trzeciej umowy dodatkowej z r. 1895, której (jak to obszerniej traktowaliśmy w artykule III) mówi, że miasto ma prawo żądać wiercenia studzien i dobywania z nich wody. T-wo, łaskawie zgadzając się na spełnienie prawnego żądania miasta, postawiło jednak warunek podniesienia taryfy na wodę z 12 kop. na 18 kop., czyli o 50 procent.

Na jakiej zasadzie? Przecież T-wo § 5 ym tej samej trzeciej umowy dodatkowej zobowiązało się dostarczać takiej ilości wody, którąby wystarczyła na wszelkie potrzeby miejskie.

Jakie motywy miało T-wo na usprawiedliwienie swej odmowy i tych nowych, a tak wygórowanych żądań — nie wiemy, bo szanowny zarząd T-wa wodociągów dzisiaj skrzętnie pod korcem ukrywa to właśnie, co nas obchodzi. Zarząd T-wa referentowi niniejszej sprawy bardzo niechętnie udzielił niektórych technicznych informacyi, a adresując go od Annasza do Kaifasza, wiadomości natury finansowej osłonił „tajemnicą kupiecką" i wreszcie swoją „małomówność" umotywował pobożnem życzeniem: „nie chcemy, aby o nas zbyt wiele pisano, dziś właśnie, gdy pertraktujemy z zarządem miasta o skupie".

Zarządowi T-wa zależy widocznie na operacyach bez rozgłosu, mybyśmy jednak pragnęli tę bolączkę miejską oświetlić, a w tym celu — zajrzeć trochę za kulisy tragikomedyi wodociągowej...

Ale wróćmy do rzeczy.

Skądinąd, nie od dyrektora Breitmana, mamy dane, że zarząd miasta, nie mogąc uporać się ze złą wolą T-wa wodociągów, nakładał na nie liczne kary, których T-wo zapłaciło przez czas trwania koncesyi sumę 28 700 rubli. Co drugie tyle darował mu Senat na skutek usilnych starań koncesyonaryuszów, którzy o swoje interesy zabiegać arcy-dobrze umieją.

Gdy w zarządzie miejskim, obecnym, coraz bardziej dojrzewał projekt dobrowolnego skupu przedsiębiorstwa wodociągowego, prezes T-wa wodociągów wystąpił z odezwą (rok 1910), w której w razie skupu żądał od miasta ni mniej, ni więcej, tylko — sześć milionów rubli.

Na sumę tę, według obliczań p. Margolina, złożyło się 30 tysięcy akcyi po cenie emisyjnej, która wynosi 4 264.106 rub. (dlaczego nie po cenie nominalnej, wynoszącej 3 miliony rub?). Do tej sumy miał być dołączony kapitał zapasowy, stanowiący wtedy z górą 8 kroć sto tysięcy rub. Złożoną z tych dwóch pozycyi sumę rub. 5.092 000 prezes uważał za słuszne i sprawiedliwe otrzymać od miasta 5-cio procentowemi obligacyami miejskiemi na sumę nominalną 6,000,000 rubli. Zebrany przez czas trwania koncesyi „fundusz amortyzacyjny" (wysokość jego — stanowiła sekret T-wa) pozostawać miał do dyspozycyi T-wa. Czyli, że p. Margolin proponował zarządowi miasta sprzedaż urządzeń wodociągowych, znajdujących się po 40-tu latach ich funkcyonowania, w stanie zdewastowanym— według ich pierwotnych wartości, chciał sprzedać za nowe!

Rada miejska, niezrażona jednak tą propozycyą, plącząc się coraz bardziej w tych „wodnych sieciach", wysadziła w tym samym roku 1910 ad hoc komisyę, z prezydentem miasta Djakowem na czele i — rozpoczęła z zarządem T-wa wodociągów pertraktacye, w rezultacie których zaproponowała T-wu maximum, co może tytułem odczepnego ofiarować, t. j. 3 miliony gotowizną, lub 3.658,536 rb. obligacyami, za to, aby T-wo odstąpiło od koncesyi, co byłoby zmuszone zrobić w r. 1895, za sumę tylko 1,400,000 rb.

Za ciężkie grzechy swoich poprzedników, rada miejska zdecydowała się T-wu wodociągów zbyt dobrze zapłacić i wykupić miasto ze szponów chciwych koncesyonaryuszów! Oni jednak stanęli twardo na sumie 6 milionów obligacyami i ostatecznie żądając 4,920,000 rb ale gotowizną, o żadnych ustępstwach dalszych mówić więcej nie chcieli.

Zarząd miasta przyszedł wtedy do wniosku, że T-wo wodociągów w zasadzie odstąpić od koncesyi nie ma zamiaru, o rozwoju wodociągów nie myśli, a — udoskonalenie urządzeń uważa za zbyteczne.

Tylokrotne pertraktacye nie doprowadziły do żadnych konkretnych rezultatów i wreszcie, gdy obecnemu zarządowi miasta sprzykrzyła się ta ciągła zabawa w „ciuciu-babkę", wtedy, gdy miastu groziła katastrofa wodna, — zwołano w dniu 6 lipca r. 1910 nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, na którem uchwalono wystąpić z prośbą na Imię Najwyższe o wywłaszczenie wodociągów i oddanie ich w posiadanie miasta. Sumę kompensaty za przedterminowe odebranie T-wu monopolu wodnego miała określić specyalna komisya kompromisowa.

Jednakże ten energiczny, a poważny krok, na jaki zarząd miasta się zdobył, nie był urzeczywistniony, albowiem juryści kijowscy powstrzymali zarząd miasta od podania rzeczonej prośby, twierdząc, że „nie wypada" absorbować uwagi osób wysoko postawionych „sprawami prywatnemi"...

Miasto tedy wystąpiło do ministerstwa spraw wewnętrznych z kilkoma raportami, w których przedstawiając zawikłany stan sprawy wodociągowej, rozpaczliwie błagało o pomoc. Bezskutecznie jednak! Ministerstwo bowiem, za każdym razem odpowiadało, że to jest „sprawa cywilna"...

„Sprawa pywatna" i „sprawa cywilna", ale bynajmniej nie sprawa publiczna, na której od lat kilku cierpi cała ludność Kijowa! ..

„Sprawa cywilna", której wnieść do sądu koronnego nie można, albowiem, jak w poprzednich artykułach zaznaczaliśmy, T-wo wodociągów prawnie jest jakoby w porządku. Pozwalamy sobie jednak wątpić, czy nasi juryści miejscy dostatecznie i z całą dobrą wolą rzecz tę zbadali...

Od roku więc 1910 sprawa utknęła i jeno „wałkuje się" po stołach miejskich, aż oto teraz zarząd miejski, nie znalazłszy żadnego sposobu na otrząśnięcie się z tej bolączki, — decyduje się skupić wodociągi, których cena, podana przez koncesyonaryuszów, przypomina sumy bajońskie.

Do kwestyi skupu przystąpimy w artykule następnym.

Wu-jt.

W sprawie szpitala katolickiego w Kijowie.

Artykuł mój o szpitalu wywołał odpowiedź pani Stanisławy Syroczyńskiej w № 159 „Dziennika", z której widzę, że moje uwagi nie przyszły zapóźno, pomimo wyrażenia, że „jak musztarda po obiedzie powinny były pozostać „pro domo sua".

Pomimo tego, że „budowa urosła do zamierzonej wysokości trzech pięter i za parę tygodni zacznie się krycie dachu marsylską dachówką", — uwagi moje, odnoszące się do dekoracyjnej strony fasady szpitala, dopiero po przykryciu budynku dachem i rozpoczęciu tynkowania mogą być zastosowane w celu osłabienia ostrej krytyki w przyszłości.

Poznawszy rysunek fasady szpitala z reprodukcyi w № 21 „Tygodnika Ilustrowanego" z dnia 7 (24) maja b. r. zabrałem głos w № 155 „Dziennika". Obecnie po raz drugi i ostatni poruszam tę sprawę, powodując się jedynie chęcią, ażeby szlachetna i piękna myśl ś. p. fundatora szpitala przyoblekła się także w estetyczną formę w zewnętrznej szacie budynku i tego rodzaju usiłowania „za krytykę, zakrawającą na szykanę", uważane być nie mogą.

Usunięcie, a raczej odrąbanie całego gzemsu, oddzielającego drugie piętro od trzeciego, z estatycznych względów jest bezwarunkowo wskazane, a pod względem ekonomicznym będzie o wiele mniej kosztować, aniżeli obciągnięcie tego gzemsu nawet samą zaprawą wapienną. Drobne, małe pilastry, źle rozstawione i nieodpowiadające charakterowi monumentalnego budynku, po usunięciu gzemsu, powinny zająć całą wysokość obu pięter, co również dopiero za kilka tygodni przy tynkowaniu fasady można uskutecznić. Zamiast dwudziestu czterech kapiteli, pozostałoby przy tej zmianie tylko dwanaście, co zrównoważy koszty przedłużenia pilastrów i odpowiedniego wzmocnienia wieńczącego gzemsu.

Pozostawienie tych uwag pro domo sua nie może mieć miejsca, albowiem plany fasady szpitala wypłynęły już przed forum publiczne: na wystawie w księgarni Idzikowskiego, były publikowane na pocztówkach i w „Tygodniku Ilustrowanym", więc i ten zarzut odpada, gdyż oprócz mnie są jeszcze inni architekci, którym głosu przecież nikt ani odebrać, ani zabronić krytyki nie może.

Kazimierz Czarliński.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (10) Władysława Kr. W.
Jutro 28 (11) Leona II Pap. W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 00
Zachód słońca o godz. 8 m. 08
Długość dnia godz. 16 m. 08.

Kalendarzyk Historyczny.

10 lipca n. st.

Roku 1685. Michał Rzewuski, podskarbi koronny odnosi walne zwycięstwo nad tatarami pod Jazłowcem.

— **Z komitetu szpitala katolickiego.** Prezes komitetu szpitala katolickiego powiadamia za naszem pośrednictwem, iż zarząd tej instytucyi znajduje się przy ulicy Małej-Włodzimierskiej (Stołypina) № 33, w lecznicy d-ra Makowskiego.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z drugu № 26 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: Wystawa w Kijowie. Dokąd idziesz?.. (opowiadanie z życia św. Piotra). Nasze pamiątki — Latyczów. Kilka uwag o pożywieniu. Dbajmy o Domy Boże. Wiadomości polityczne. Co słychać w Dumie i Radzie Państwa? Różne wiadomości. Nowe książki. Odpowiedzi od Redakcyi.

Dodatek I — „Nasza Wieś" zawiera: Pogadanki o gospodarstwie. Pszenica. Jak Maciek szukał żony? O puszczaniu krwi. Leczenie domowe — Bezsenność. Poradnik prawny. Żarty.

Dodatek II — „Gazetka dla dzieci": Prośba dzieci. O czem wiedzieć należy. Jak robią igły. Królewna sierota. Sianokosy.

Dodatek III — „Nauka Wiary": Wykład Dziesięciu Przykazań Bożych: O VII Przykazaniu Bożem. Codzienna Modlitwa Apostolska na miesiąc czerwiec.

— **Sprawa Bejlisa.** Narada sądu w celu rozpatrzenia podań obrony i powoda cywilnego o powołanie świadków dodatkowych i rzeczoznawców ma się odbyć jutro. Adw. przys. A. Szmakow złożył sądowi podanie o wezwanie 7 nowych świadków, którzy mają wyjaśnić przyczynę śmierci dzieci Wiary Czebieriakowej, a także dowieść, iż przed zabójstwem Juszczyńskiego odbyła się w Słobódce specyalna narada żydów.

Na żądanie wiceprokuratora petersburskiej izby sądowej O. Wippera, który wystąpi w procesie Bejlisa w charakterze przedstawiciela oskarżenia sąd postanowił powołać 34-ch świadków dodatkowych.

— **Uwolnienie przedterminowe.** Wczoraj uwolnieni zostali z rot aresztanckich b. urzędnicy departamentu karnego kijowskiej izby sądowej Juśkow i Mieleszko, skazani na $1^1/_2$ roku rot aresztanckich w sprawie o fałszerstwa w protokółach spraw izby sądowej. W tej samej sprawie skazany został, jak wiadomo, ułaskawiony obecnie adw. przys. I. Brodzki. Uwolnienie Juśkowa i Mieleszki nastąpiło na skutek zastosowania Najwyższego Manifestu, oraz prawa o uwolnieniu przedterminowem.

— **Zjazd przedstawicieli miast.** Generał-gubernator kijowski otrzymał od ministra spraw wewnętrznych zawiadomienie, iż starania grona działaczy miejskich o zwołanie w Kijowie wszechrosyjskiego zjazdu przedstawicieli większych miast rosyjskich zostały przez ministerstwo uwzględnione.

Zjazd rozpocznie się d. 10 września i potrwa do 20 tegoż miesiąca. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele miast stołecznych, gubernialnych i większych miast powiatowych na następujących zasadach: miasta stołeczne delegować mogą po 3 przedstawicieli, miasta gubernialne i okręgowe — po 2 przedstawicieli i większe miasta powiatowe po 1 przedstawicielu.

Zjazd przedstawicieli miast zainicyowany został na wniosek radnego Rzepeckiego przez kijowską radę miejską jeszcze w r. 1912. Według pierwotnego projektu zjazd miał się zająć wyłącznie sprawą sanacyi finansów miejskich i miał się odbyć w sierpniu przy udziale przedstawicieli największych miast rosyjskich.

Odpowiednie starania o zwołanie w Kijowie zjazdu w zakreślanych poprzednio ramkach zostały przez ministra spraw wewnętrznych uwzględnione. Po odbytem jednakże w Petersburgu analogicznym zjeździe kijowski zarząd miejski przyszedł do wniosku, iż kwestya polepszenia finansów miejskich nie może być należycie wyświetlona, o ile pominięte zostaną różne inne kwestye, ściśle związane z finansami miejskiemi, co zresztą stwierdzone zostało na zjeździe petersburskim. Postanowiono przeto poczynić starania o rozszerzenie programu zjazdu, włączając doń następujące kwestye: mieszkaniową, komunikacyi, szpitalną, sanitarną, żywnościową i t. d.

Minister spraw wewnętrznych nie uwzględnił jednakże starań kijowskiego zarządu ziemskiego, usuwając z programu cały szereg kwestyi „nie będących w ścisłym związku z polepszeniem finansów miejskich".

Pozwolono tylko na większy, niż projektowano poprzednio udział miast w zjeździe i na przeniesienie jego terminu z sierpnia na wrzesień.

— **Grunty esplanadowe.** Główny zarząd inżynieryi wojskowej zawiadomił wczoraj prezydenta miasta, iż starania zarządu miejskiego o oddanie mu gruntów esplanadowych, wywłaszczonych przed 70 laty pod budowę fortecy kijowskiej zostały uchylone, ponieważ wywłaszczenie objęło tylko część tych gruntów, pozostała zaś część została nabyta przez władze wojskowe.

Wobec tego, zarząd miejski musi udowodnić na podstawie dokumentów, jakie mianowicie grunty miejskie przeszły do zarządu wojskowego w drodze wywłaszczenia, wszystkie zaś kwestye sporne będzie decydowała specyalnie utworzona w tym celu komisya pod przewodnictwem pomocnika dowodzącego wojskami okręgu kijowskiego.

— **Brak wody.** Na skutek skargi komendanta obozu syreckiego na brak wody w obozie, Towarzystwo wodociągów zawiadomiło zarząd miejski, iż z powodu znacznego powiększenia liczby wojsk oddawna już dowodziło ono konieczności urządzenia zapasowego rezerwoaru na 12 tys. wiader. Jednakże ani miasto, ani władze wojskowe dotychczas nie zgodziły się na tę propozycyę.

— **Sprawy wodociągowe.** Prezydent miasta zawiadomił gubernatora, iż w myśl zatwierdzonej już uchwały rady miejskiej z d. 6 czerwca, zarząd miejski rozpoczął z Towarzystwem wodociągów rokowania co do zmiany istniejących obecnie warunków kontraktu na korzystniejsze dla miasta lub też wykupu całego przedsiębiorstwa.

W razie gdyby porozumienie z Towarzystwem nie zostało osiągnięte, miasto na własne ryzyko przystąpi do przeprowadzania rur wodociągowych na ulicach nie posiadających dotychczas wodociągów. Oprócz tego, w razie gdyby Towarzystwo nadal nie dostarczało dostatecznej ilości wody dla miasta, zarząd postanowił wytoczyć mu proces o odebranie prawa monopolu.

— **Pomnik św. Ireny.** Specyalna komisya kijowskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości oglądała niedawno starożytną kolumnę, znajdującą się przy zbiegu ul. W.-Włodzimierskiej i ś. Ireny. Wbrew powszechnemu mniemaniu, iż kolumna ta wzniesiona została z cegieł starożytnej świątyni, która istniała w tem miejscu, komisya doszła do wniosku, iż stanowi ona autentyczną część jakiejś starożytnej budowli epoki wielkoksiążęcej, którą wzmocniono później klamrami żelaznemi. Wobec tego kolumnę tę postanowiono odnowić i przenieść na inne miejsce i zwrócono się do Cesarskiego Towarzystwa archeologicznego w Petersburgu, od którego zależy ostateczna decyzya w tej kwestyi.

— ZABÓJSTWO NA PRIORCE. Wczoraj o świcie na ul. Zamkowieckiej na Priorce znaleziono trupa konduktora tramwajowego Sinielnikowa. Jak się okazało, S. miał narzeczoną przekupkę Aleksandrę Zakrewską. Ponieważ S. był mieszkańcem Kureniówki, Z. zaś mieszkanką Priorki, przeto parobcy z Priorki uważali zaloty S. za karygodną konkurencyę. Wieczorem d. 25-go czerwca, gdy S. ze swym towarzyszem Kupenką wracał do domu, na przechodzących napadła banda parobków z krewnym Z. — Teodorem Zakrewskim — na czele, przyczem Z., ogłuszywszy S. uderzeniem pięści w twarz, wsadził mu w bok długi nóż. Policya aresztowała 3 uczestników napadu, w tej liczbie Zakrewskiego.

— ZAJŚCIE W CHATEAU. Onegdaj w Chateau po występie kuglarzy Zenona i Nelly Siemens jeden z widzów Rawicki powiedział, iż może zdemaskować sztukmistrzów, poczem wszedł na estradę. Kuglarzom propozycya R. nie przypadła do gustu, pospiesznie więc spuścili kurtynę, poczem „Nelly Siemens" (w rzeczywistości E. Doroszenko) zaczęła bić po twarzy R. Usłyszawszy krzyki R. tłum rzucił się ku estradzie i wpadłszy na przechodzącego lampucera Winnickiego przez pomyłkę obił go do utraty przytomności. Dopiero interwencya policyi położyła kres nieporozumieniu.

— KRADZIEŻE. W szeregu kradzieży mieszkaniowych dokonanych przez onegdaj i w ciągu dnia wczorajszego do zanotowania są kradzieże w mieszkaniu Z. Berensztejna, inżyniera Szermazana i S. Friemanhellera, przy ul. Mikołajowskiej № 11. Złodzieje ukradli srebro stołowe i biżuteryę na sumę półtora tysiąca rubli.

— PODEJRZANE ZASŁABNIĘCIE. Zamieszkała w domu № 20 przy ul. Kiryłowskiej Marya Iwanienkowa przewieziona została do szpitala Aleksandrowskiego. U chorej stwierdzono podejrzane symptomaty choleryny.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w pobliżu pomnika św. Włodzimierza otruła się Anastazya S. „Pogotowie" ją uratowało.

— TAJNA SPRZEDAŻ. Onegdaj w nocy za sprzedawanie wódki na ulicy, aresztowano D. Kowalenkę i S. Jaworskiego.

— ARESZTOWANIE. W domu Nr. 17 przy ul. Basejnej, za przechowywanie rewolweru bez pozwolenia aresztowano handlarza szuwaksem Dowżunkę.

— ŚMIERĆ W TRAMWAJU. Onegdaj wieczorem w tramwaju na Bulwarze Bibikowskim, zmarł nagle Hipolit Bohuszewski.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 26 czerwca (9 lipca) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wieczór
Temp. pow. wedł. Cels.	21,0	28,1	22,1
Barometr przy 0° w mm.	741,7	740,3	739,9
Stop. wilgotności w proc.	67	43	67
Kier. i szybk. wiatru (wmm.)	PłdnW₂	Płd₃	PłdW₄
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	9	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	29,2
Najniższa	17,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	23,7
Wilgl. przeć. temp. pow. w ciągu doby	20,5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły we wszystkich rejonach oprócz północnego wschodu i południowego pasa Rosyi.

Pogoda przewidywana: chłodnawo na północnym wschodzie, chłodniej na wschodzie, umiarkowane ciepło na zachodzie, ciepło na północnym zachodzie i gorąco w pozostałej Rosyi, burze w kraju nadbałtyckim, na zachodzie oraz w części centrum i południowego zachodu.

Z teatru i muzyki.

Komedya w teatrze operowym.

We wtorek d. 25 b. m. w teatrze miejskim rozpoczął szereg przedstawień zespół artystów dramatycznych rosyjskich pod dyrekcyą pp. Bołchowskiego i Topor Bagrowa.

Odegrano z powodzeniem lekką komedyę, tłum. z niemieckiego p. t. „Stołeczne powietrze".

Szczegółowe sprawozdanie z dwóch przedstawień podamy w numerze następnym.

Zabawy i widowiska.

Komedya w teatrze operowym: Dziś: „Miły Georges".

Operetka rosyjska: Dziś: „Suzi".

Teatr ruski w Château: Dziś: „Chmara".

Kinematografy: Kino-teatr: „Siły tajemnicze", „Przebrzmiał ostatni akord", „Halucynacya wśród białego dnia", „Kronika Gaumonta". Korso: „Za kulisami wielkiego świata", „W kinematografie".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. E. Chedenblat, M. Stołyliwo, L. Spirydowicz-Amarska, A. Stroganowa, Sz. Kobylański, F. Kobylańska, A. Kobylański, A. Ungern-Szternberg, L. Popowa, W. Dejtrich, D. Miłoradowicz, D. ks. Golicyn, nadleśniczy J. C. M., M. Akacatow, W. hr. Buturlin, K. Wiszniowski, A. Czarnowski.

Grand-Hôtel: pp. E. Schwand; A. Terrelde-Schön, P. Leszczyński, W. Harko Romejko; E. ks. Demidowa, W. ks. Demidowa, S. Otirski, D. Matwiejew, M. Lzonow, T. Jankiewicz.

Hôtel François: pp. E. v. Klodt, gen., D. Danioli, J. Żaboklicki, P. Czystosierdow, W. Silander, A. Raszewski, A. Litwirew, Z. Dyakowski, D. Kostalski, E. v. Füller, T. Potocki, W. v. Rebinder, E. de Morgé Czerneć, R. Heinea, W. Komarow, A. Temnicki, M. Sołtyski, A. Załoński, A. Djakonow, Brzostowski, Dierewojed.

Hotel Ermitage: pp. N. Krupiński, A. Czerweny, M. Czerweny, W. Diełow, J. Olszańska, J. Ogniew, L. Lalewicz, E. Lalewicz, M. Biełow, H. Olszańska, J. Kresling, Z. Kresling, J. Czechnatow, M. Głagolew, A. Macijewicz, J. Pożydajewa, L. Pożydajewa, H. Kryżańska, W. Fanin.

Hotel Hladomirsko: pp. J. Bytyński, H. Iwanowa, A. Kaleńska, M. Gurkowska, S. Wasiecki, A. Gurewicz, M. Bondarenko, M. Łoboda, M. Rumiancewa, J. Markowin, D. Marik, M. Kirilenko, J. Grabowski, M. Gałkin, A. Wieriowkin, S. Boguszewski, K. Aleksandrowa, W. Rodzianko, J. Michalikowska, A. Pietrowska, M. Paulsen.

Hotel Praga: pp. E. Heihar, S. Lamin, A. Szelepin, A. Bałaszew, A. Lepieć, W. Lepieć, P. Szymoniak, L. Ponomarew, A. Lenc, S. Szelepin, O. Rykowa.

Hotel Kane: pp. Krakowcewa, Kotarbiński, Hanzen, Kosiaczenko, Świerecki, Weżyński, Fukner.

Hotel Universal: pp. A. Janowski, M. Tokarew, H. Bratkowska, S. Hulanicki, A. Drowanowski.

Palast-Hôtel: pp. M. Rappoport, M. Ginburg, K. Nieworotin, Ł. Gajewski, A. Gajewska, J. Wieszeniewski, F. Raczyński, A. Elkonin, Z. Lewin, J. Lewin, S. Zarecki, S. Łabunski, J. Jofe, T. Szanc, M. Ickowicz, A. Tiemkin, A. Reinberg, M. Silberman, J. Jacuński, A. Komorowski.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Sz. Sagołowski, B. Gojchman, A. Morizuowski, M. Pinsker, M. Leokow, Sz. Morgulew, J. Karmański, B. Rohlenko, S. Finhorst, J. Lachowski, R. Kubanik.

Hotel Rosya: pp. D. Wasilewski, A. Zotow, A. Babakow, M. Hunko, P. Dutin, M. Borocki, S. Maslanikow, K. Szewczenko, M. Sawczenko, M. Pawłowa, E. Szumiłowa.

ZE SPORTU.

Regaty o mistrzostwo europejskie.

Regaty o mistrzostwo europejskie, których urządzenie w roku bieżącym powierzył międzynarodowy związek wioślarski związkowi belgijskiemu odbędą się d. 11-go sierpnia w Gent.

Łódź silnikowa.

Zastosowanie łodzi silnikowych przybiera coraz większe rozmiary. Dowodzi tego fakt, że rybacka flota kanadyjska wzrosła w roku ubiegłym o 992 łodzie tego rodzaju. Obecnie posiada ona 5580 łodzi, zaopatrzonych w silniki benzynowe.

6,000 metrów ponad ziemią.

Na lotnisku w Buc pod Versailles pobił p. Perreyon na aparacie Blériot'a rekord 5610-metrowy Garrosa. Przy cudownej pogodzie wzniósł się Perreyon o godz. 11-ej min. 25 rano na swym jednopłacie, zaopatrzonym w silnik obrotowy o 14 cylindrach, w obecności widzów w powietrze i prędko zniknął w przestworzu. Po godzinie ujrzano znowu czarną kropkę i godzinie 12 min. 32 wylądował Perreyon szczęśliwie lotem ślizgowym. Otoczono natychmiast aparat i winszowano lotnikowi, który zdawało się przymarzł do siedzenia. Komisya skonstatowała, że barometr wskazywał okrągłe 6,000 metrów. Perreyon opowiadał, że wzlot jego do 3,800 m. trwał tylko kwandrans. Na wysokości 5,000 metrów straśnie cierpiał wskutek zimna, a na 5,700 m. dostał się w nieodpowiedni prąd powietrzny, który mu jednak nie przeszkodził podnieść się jeszcze wyżej. Wyczerpanie się zabranego tlenu i złe działanie ulatniaka wskutek niedostatecznego dopływu powietrza, zmusiły go do opuszczenia się, co też uczynił w ciągu 12 minut.

Perreyon jest zdania, że przy stosownych przeróbkach ulatniaka możnaby osiągnąć jeszcze większą wysokość. Późniejsze dokładne zbadanie barometru w „Aero-Clube" we Francyi podobno wykazało, że Perreyon osiągnął tylko wysokość 5850 metrów.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Druga wojna na Bałkanach.

Manifest króla Piotra.

Białogród (AP). Ogłoszony został manifest króla Piotra, podpisany również przez ministrów:

„Serbowie moi! Nastąpiło to, czegośmy nie oczekiwali. Nasi bracia z krwi i wiary, sprzymierzeńcy nasi bułgarzy dokonywali nieludzkiej rzezi rannych, stargali układ ostrzem miecza i zniweczyli przyjaźń braterską. Oto już od 8 dni na Owczem Polu w Macedonii i w dawnych granicach naszej ojczyzny toczą się okrutne walki, leje się krew bratnia. Serca naszych bohaterów przejmuje ból. Serbowie, polegli pod Adryanopolem, wzdrygają się w swych mogiłach.

Bułgarzy zapomnieli o pomocy bratniej Serbii, zapomnieli o krwi przelanej i o bohaterach, poległych w walce na polach Tracyi. Dali oni słowiańszczyźnie i całemu światu godny pogardy przykład niewdzięczności i chciwości. Sprzeciwiający się braterstwu sposób postępowania bułgarów sprawił mi wielki ból oraz zranił moje szczere uczucia słowiańskie.

Niech odpowiedzialność za zbrodnie wobec słowiańszczyzny i ludzkości spadnie na tego, kto takowe popełnił. Dlaczego są one popełniane? Dlatego, że nie chcą rozstrzygnąć w sposób bratni i w drodze pokojowej sporu w kwestyi podziału, dlatego, że chcą odjąć nam nasze zdobycze, kolebkę naszych przodków, kraj Nemaniczów, zroszony waszą krwią, wyzwolony przez naród serbski. Mogiły bohaterów, poległych podczas sławnej wojny, wołają ku nam o pomstę.

Brońmy siebie i naszych wiernych sprzymierzeńców greków od tego nieszczęścia. Mężni i sławni sokoli czarnogórscy walczą wspólnie z nami w obronie ziem serbskich. Interesy żywotne ojczyzny wymagają, bym z bólem w sercu wezwał moją sławną armię do okazania ofiarności i bohaterstwa, godnego sławnych bohaterów zwycięstw pod Kumanowem, Prylepem, Monastyrem i Adryanopolem. Niech Bóg błogosławi mych drogich żołnierzy w tej smutnej walce, do prowadzenia której zostałem zniewolony".

Komunikat grecki.

Ateny (AP) Zakończenie urzędowego sprawozdania o pierwszych bitwach pomiędzy grekami i bułgarami

Na lewem skrzydle dywizya, przeszedłszy Wardar pod Bojemicą, odrzuciła nieprzyjaciela na lewy brzeg. Bułgarzy na całym froncie cofnęli się do zawczasu ufortyfikowanych po-

zycyi. Atak został wznowiony 20 czerwca. Dywizya na brzegu lewego skrzydła zajęła Negrytę i posunąwszy się na północ wzięła do niewoli cały pułk bułgarski. Druga dywizya odparłszy bułgarów w kierunku Lagany zabrała 6 dział, następnie skierowawszy się na lewo zajęła Lidowan.

W tym samym czasie centrum wojsk walczyło w dalszy ciągu w celu zbliżenia się do pozycyi pod Kukuszą. Nie zważając na olbrzymie trudności, dywizyi greckiej wreszcie udało zbliżyć się do pozycyi na bliską odległość i oskrzydlić ją. Druga grecka dywizya rozbiła bułgarów pod Maczukowem i następnie zawróciła do Kalinowa. Oddział mieszany wyparł bułgarów z Gewgieli i ścigał ich podczas cofania się przez most wardarski, następnie, po przejściu Wardaru, wziął udział w rozpoczętej bitwie. Brygada jazdy, operując na zachód od Kukuszy, powstrzymała siłny oddział bułgarski, który wyruszył z Kilindiru na pomoc wojskom otoczonym, pod Kukuszam. Dn. 21 czerwca atak trwał w dalszym ciągu. Grecy w tym dniu ponieśli ogromne straty, jednak siły bułgarskie zostały zupełnie rozbite. Dwie dywizye, które operowały przeciwko Laganie, po kilku atakach na bagnety, zajęły wzgórza lagańskie. Bułgarzy rzucili się do ucieczki w kierunku mostu pod Orlakiem porzucając 12 dział i amunicyę.

Wojska greckie ścigały bułgarów do Bas Kioju. W centrum grecy zajęli linię okopów przed Kukuszą. Bułgarzy cofnęli się, ścigani przez greków. Kukusza została zupełnie zburzona. Lewa dywizya centrum niespodzianie rozpoczęła ostrzeliwanie oddziału bułgarskiego, liczącego przeszło 20 tys. ludzi. Bułgarzy nie wytrzymali natarcia i rzucili się do ucieczki.

Bułgarzy pod Kukuszą liczyli 35 tys. ludzi, zaś wspólnie z oddziałem lewego skrzydła — 50 tys. ludzi. Lewa dywizya rozpoczęła walkę w celu opanowania ufortyfikowanych wzgórz Kalinowo.

O godz. 6 wieczorem dywizya wyszła z z wąwozu, lecz wobec zmęczenia wojsk okazało się niepodobieństwem ściganie bułgarów w kierunku Kilindiru.

Terytoryum, zajęte w bitwie przez dywizyę, usłane zostało trupami bułgarów.

Straty greckie wynoszą przeszło 10000 ludzi. Poległo wielu oficerów, w tem 6 dowódców pułków.

Z placu boju.

Białogród (AP). „Pressbureau" telegrafuje o szczegółach bitwy pod Kriwolaką 23-go czerwca. Atak był dokonany na przestrzeni pomiędzy Islanczillikiem a stacyą Kriwolaką i rozpoczął się w południe. O godz. 5 wieczorem oddział bułgarski, składający się z 3 batalionów, został odparty od mostu wardarskiego w kierunku Pepoliszte. Podczas odwrotu bułgarzy pozostawili 3 pełne szpitale wojskowe, 1 lekarza i 50 rannych, w tej liczbie 1 oficera. Pozostali oficerowie i oddział, ochraniający Kriwolakę — zbiegli, pozostawiając tabor i 2 działa górskie. Straty serbów nieznaczne, bułgarów — poważne.

Komunikacya z Negotinem i Kaładarem została przywrócona.

Białogród (AP). „Pressbureau" donosi, iż silny oddział bułgarski przeszedł granicę serbską i zajął Kniażewac. Wobec tego, iż w mieście tem była tylko słaba załoga serbska, bułgarzy z łatwością je zajęli. Wysłano posiłki.

Bułgarzy ponownie atakowali Zajecar. Wyniki walki niewiadome.

Białogród (AP). Atak bułgarów na Zajecar zakończył się zupełną porażką dla tych ostatnich. Straty bułgarów — znaczne. Serbowie odparli również na całym froncie napad bułgarów na Własinę.

Białogród (AP). Po krwawej walce serbowie zajęli Isztib. Bułgarzy cofają się w nieładzie.

Jeńcy bułgarscy.

Saloniki (AP). Przybyła nowa partya jeńców bułgarskich, w liczbie której jest 2 pułkowników, 2 majorów, 11 podoficerów i 912 żołnierzy.

Misya Essada-baszy.

Rzym (AP). Onegdaj Essad-basza w towarzystwie naczelnika oddziału lotniczego i ambasadora tureckiego odwiedził Bracciano w celu obejrzenia sterowców wojskowych.

Wiedeń (AP). Przybył tu Essad-basza.

Komunikat serbski.

Białogród (AP). Serbskie „Pressbureau" donosi: „Kiedy bułgarzy dnia 19 czerwca zostali odparci na brzeg przeciwległy Bregalnicy, serbowie dn. 20 czerwca rozpoczęli stanowczy atak na całym froncie. Dn. 23 czerwca odnieśli oni zwycięstwo pod Korzaną, gdzie prawe skrzydło bułgarów, składające się z 50 batalionów przy 100 działach, zostało zupełnie rozbite, zaś lewe skrzydło—60 batalionów i 100 dział—zostało odrzucone ku Carewo-Sioło o 35 kilometrów od początkowo zajmowanych pozycyi. Zdobycie Isztibu uwieńczyło zwycięstwo serbów na całym froncie. Po bitwie pod Isztibem bułgarzy cofnęli się ku Radowiszcie i Peszczewu, ścigani przez serbów oraz greków, którzy zbliżyli się od strony Strumnicy. Bitwa nad Bregalnicą była jedną z najkrwawszych bitw podczas wojny bałkańskiej.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Były turecki chargé d'affaires, obecnie radca ambasady w Berlinie, Chalib Kemali, wyjechał z Dragumisem do Aten w celu porozumienia się z Grecyą w sprawach kapitulacyi i wysp egejskich. „Tanin" pisze, że Venizelos zajmuje nadal nieprzejednane stanowisko w sprawie wysp. Z powodu spodziewanego przybycia tu przedstawiciela bułgarskiego Naczewicza, „Tanin" zaznacza, iż chociaż Naczewicz uznany został za turkofila, Turcya niemniej nie może poświęcać swych interesów i nalega na niezwłoczną ewakuacyę wybrzeży Marmara pomiędzy Midyą i Enosem.

Konstantynopol (AP). Z powodu zawieszenia kursowania statków rumuńskich, komunikacya osobowa i pocztowa odbywa się obecnie wyłącznie przez Odesę.

W Rumunii.

Bukareszt (AP). Następca tronu został mianowany głównodowodzącym.

Król ogłosił amnestyę tym dezerterom, którzy z własnej woli powrócą do szeregów.

W Bułgaryi.

Sofia (AP). Danew odczytał w sobraniu orędzie królewskie nawołujące posłów do uchwalenia budżetu na drugie półrocze. Następnie odczytał projekt prawa o wyasygnowaniu 500 mil. franków na cele wojenne.

„Mir" o mobilizacyi w Rumunii.

Sofia (AP). Poruszając sprawę mobilizacyi w Rumunii „Mir" stara się obalić argument Rumunii o konieczności zachowania równowagi na Bałkanach. „Państwa bałkańskie", pisze „Mir", „nie mogą znajdować się w sytuacyi niezależnej od równowagi europejskiej. Z drugiej strony, Bułgarya nigdy nie zamierzała być silniejszą od Serbii i Grecyi razem wziętych. Historya Macedonii jest tak świeża w pamięci wszystkich, iż nikt nie ma prawa zarzucać Bułgaryi, że ta nie może wyrzec się terytoryum, ludność którego jest tak ściśle związana z przeszłością Bułgaryi, z jej walką o odrodzenie narodowe. Serbowie sprowokowali akcyę wojenną, wtedy, gdy cała armia bułgarska nie mogła jeszcze rozpocząć walki. Mimo to, Bułgarya zmuszona była przyjąć wezwanie.

Jeżeli się nawet przypuści, że Bułgarya z walki tej wyjdzie zwycięsko i stanie się silniejszą od Grecyi i Serbii, to w każdym razie Rumunia zachowa swoje dominujące stanowisko. Oczywiście, sprawa przedstawia się zupełnie inaczej, jeżeli Rumunia chce być silniejszą od każdego innego państwa na Bałkanach."

Przygotowania w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Wszyscy oficerowie otrzymali rozkaz powrócenia do szeregów. Piekarzom nakazano przygotować zapas chleba dla armii. Został utworzony specyalny oddział dla zajęcia granicy Enos—Midya. Komendę nad nim obejmie Dżawid-basza.

Niezadowolenie prasy austryackiej.

Wiedeń (AP). Prasa niezadowolona jest, iż Austryi nie udało się dotychczas skłonić Bułgaryi i Rumunii do wzajemnego porozumienia.

Ostrzeliwanie parowca austryackiego.

Wiedeń (AP). Do „Cor. Bureau" telegrafują z Orsowy, iż parowiec „Tegethoff", należący do Dunajskiego T-wa żeglugi, przewożący 250 żołnierzy bułgarskich do Widdynu, w pobliżu stacyi Pojany został wezwany przez posterunek rumuński do zatrzymania się. Ponieważ kapitan nie usłuchał wezwania, rumuni zaczęli strzelać. Jeden żołnierz bułgarski i jeden pasażer rumun zabici. Kapitan po przybyciu do Widdynu, założył protest u konsula austryackiego. Zainterpelowane władze rumuńskie odpowiedziały, iż według otrzymanych informacyi na parowcu znajdowali się dezerterzy rumuńscy.

Przywrócenie komunikacyi.

Lwów (AP). Przywrócono komunikacyę kolejową na całej linii Lwów—Podwołoczyska.

Wybory do sejmu galicyjskiego.

Lwów (AP). Na wyborach do sejmu z kuryi wielkich własności ziemskich wybrano 29 konserwatystów, 14 centrowców i 2 wszechpolaków.

Groźba Japonii.

Tokio (AP). Gazeta „Dzi-dz." twierdzi, iż w razie komplikacyi w kwestyi mongolskiej, Japonia będzie musiała wystąpić czynnie w Mongolii, wchodzącej w zakres interesów japońskich.

Sufrażystki w Anglii.

Londyn (AP). Sufrażystki podpaliły dom milionera Lever'a w Harwich, w hrabstwie Lancaster.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin większością 347 głosów przeciw 244 ponownie przyjęła odrzucony przez izbę lordów projekt prawa o położeniu prawnem kościoła w Walii.

Londyn (AP). Izba gmin. Minister kolonii odczytał telegram gen.-gubernatora Caplandu, stwierdzający, iż w okręgu Rand górnicy przystąpili do pracy, tudzież, że w Johannesburgu wojska strzelały tylko w razie konieczności.

Londyn (AP). W izbie gmin Morrel zapytał, w czem się ujawnił wynik niedawnych odwiedzin w Londynie i Petersburgu regenta perskiego. Grey odpowiedział: „Słyszałem, iż regent był zadowolony z rozmów i wkrótce powraca do Persyi". Morrel zapytał: „Wobec tego, że żadne poważniejsze rozruchy w Persyi północnej nie miały miejsca od ubiegłego stycznia, zaś z drugiej strony Rosya wyraźnie przyrzekła odwołać wojska po wprowadzeniu porządku, czy nie zamierza Grey zwrócić się ponownie do rządu rosyjskiego o odwołanie chociażby części wojsk?" Grey odpowiedział; „W ostatnich czasach w Persyi północnej ponownie wybuchły poważne zaburzenia, i w obecnej chwili nie zamierzam czynić demonstracyi rządowi rosyjskiemu, który niedawno odwołał 900 żołnierzy".

W Maroku.

Madryt (AP). Urzędownie donoszą, iż 5,000 powstańców napadło na Elkasar. Powstańcy zostali rozproszeni, stracili przytem 100 zabitych i rannych.

Podróż cesarza Wilhelma.

Brunsbüttel (AP). Cesarz Wilhelm odjechał na jachcie „Hohenzollern" do Norwegii.

Echa strajku.

Johannesburg (AP). Rada federacyjna syndykatów robotniczych uchwaliła zorganizowanie w dn. 27 czerwca we wszystkich miastach Transwaalu, w tej liczbie w Johannesburgu, manifestacyi protestujących przeciwko czynnościom administracyi wyższej — oraz zażądanie odwołania generał-gubernatora lorda Gladstone'a.

Z lotnictwa.

Londyn (AP). „Daily Expres" donosi o utworzeniu towarzystwa, w celu organizacyi komunikacyi osobowej na aeroplanach, pomiędzy Londynem, Brightonem i Paryżem. „Times" oświadcza, iż towarzystwo organizuje się w celu budowy sterowców—statków napowietrznych dla komunikacyi osobowej pomiędzy Londynem, Birminghamem, Manchesterem, Brightonem i Paryżem, oraz dla budowy specyalnych stacyi, na których zatrzymywać się będą statki napowietrzne. Poza wskazanemi miastami, w miarę możności podobne stacye budowane będą również i w innych miastach. Kapitał zakładowy towarzystwa—250,000 funt. szterlingów.

Würzburg (AP). Podczas uroczystości ludowej, lotnik Lidner wzniósł się na aeroplanie z pasażerem—francuzem. Aeroplan spadł; obaj lotnicy zabici.

Wybuch.

Petersburg (AP). W d. Nr 42 przy ul. Grochowej, w pustym lokalu sklepu, w którym dokonywano remontu, nastąpił wybuch, który powybijał ramy okien oraz w przeciwległym domu—szyby. Okazało się, iż do lokalu, wypełnionego gazem z powodu zepsucia palników gazowych wszedł chłopak lat 14 i wzniecił ogień. Chłopaka śmiertelnie poraniły wybite szkła lustrzane. Na ulicy poranieni zostali 3-ej robotnicy.

Z sądów.

Petersburg (AP). Izba sądowa skazała za należenie do partyi s.-d. 3 osoby na osiedlenie oraz 1 kobietę za przechowywanie literatury nielegalnej na dwa miesiące twierdzy. Trzy osoby uniewinniono.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 26 czerwca.

Pod przewodnictwem Gołubiewa Rada Państwa, zgodnie z referatami komisyi finansowej, przyjęła bez dyskusyi w redakcyi Dumy 64 projekty praw, w tem o wyasygnowaniu środków: na urządzenie konkursu aparatów lotniczych, na dodatkowe wynagrodzenie dla nauczycieli szkół ministerstwa oświaty, oraz o ustaleniu etatów oddziału lekarsko-sanitarnego w stepie kirgiskim, gub. astrachańskiej.

W sprawie projektu prawa o wprowadzeniu na rzecz miasta Batumu specyalnych opłat od towarów, przechodzących przez port batumski; referent komisyi finansowej Untersberger wyjaśnił, iż Rada rozpatrywała ów projekt w r. 1912 i powstrzymała się od uchwalenia takowego ze względu na brak danych. Obecnie zaś dane potrzebne otrzymano i komisya uznał projekt za możliwy do przyjęcia z pewnemi zmianami w redakcyi Dumy, mianowicie po usunięciu między innemi oddziału 2-go o zwolnieniu Batumu od opłaty zaległości w sumie 404,443 rb.

Awdakow uważa, iż Batum nie zasługuje na podobny przywilej, związany ze stratą dla handlu i przemysłu.

Broni projektu ks. Eristow, wskazując na trudną sytuacyę finansową, w jakiej znajduje się Batum.

Bagalej podziela zapatrywania Eristowa.

Wiceminister spraw wewnętrznych Łykoszin zaznacza, iż sytuacya finansowa, w jakiej się znajduje Batum, wymaga wprowadzenia opłat od pudu, w przeciwnym razie miasto zostanie zrujnowane.

Nikolskij w imieniu namiestnika Kaukazu zaznacza, iż poczynione przez komisyę zmiany są możliwe do przyjęcia.

Rada, po rozpatrzeniu projektu podług artykułów, przyjęła takowy w redakcyi komisyi i zwróciła Dumie dla ponownego rozpatrzenia.

Przed przerwą dokonano wyborów do 2 komisyi kompromisowych do spraw projektów, rozpatrzonych na posiedzeniu poprzedniem.

Po przerwie Rada omawia projekt prawa o budżecie na r. 1913 w związku z decyzyą komisyi kompromisowej i uchwałą Dumy, przyczem w sprawie wszystkich wynikłych różnic Rada przyjmuje cyfry podane przez swych członków w komisyi kompromisowej, z wyjątkiem różnic wynikłych z powodu funduszu na budownictwo szkolne preliminarza ministerstwa oświaty.

Po przemówieniu Hurki Rada większością 62 głosów przeciwko 40 przyjęła cyfrę ustaloną przez Dumę w wysokości 14 mil. rb.

W ten sposób z ogólnej liczby 28 tylko w 4 wypadkach wyrównano różnice pomiędzy uchwałami Dumy i Rady Państwa. W 3 wypadkach komisya kompromisowa przychyliła się do uchwał Rady, w 1-ym zaś Rada przyjęła obliczenie Dumy.

Budżet obliczony został przez Radę w sumie 3,235,156,770 rubli wydatków oraz 3,250,559,006 rb. dochodów.

Nadwyżkę w sumie 15 402,236 rb. przeznaczono na budownictwo kolejowe.

Następne posiedzenie—dn. 1 lipca.

Z ostatniej chwili.

Druga wojna na Bałkanach.

Z placu boju.

Wiedeń (Wł.). Do „Südslavische Korr." donoszą z Białogrodu, iż armia serbska w Macedonii znajduje się już w kontakcie z grecką. Bliższych szczegółów ze względów taktycznych nie podają. Z powodu wkroczenia bułgarów do Serbii południowej większa część armii serbskiej została odcięta od Białogrodu.

Londyn (Wł.). Bułgarzy zniszczyli w pobliżu Wranji tor kolei łączącej Nisz ze Skoplem.

Akcya serbów.

Białogród (Wł.). Serbowie zajęli Isztib, odparłszy bułgarów.

Cholera.

Białogród (Wł.). Wśród rannych, przywiezionych z placu boju, panuje cholera.

Akcya greków.

Białogród (Wł.). Wojsko greckie zajęło Seres. Flota grecka bombarduje port bułgarski Kawalę na morzu Egejskiem.

Akcya armii bułgarskiej.

Sofia (Wł.). Ruch oskrzydlający środkowej armii bułgarskiej w Macedonii trwa w dalszym ciągu. Bułgarzy usiłują odciąć armię serbską od Skoplje, gdzie się znajdują główne składy serbskie.

Sofia (Wł.). Wojsko bułgarskie zajęło Koczanę a także pograniczny punkt serbski Zajecar.

Londyn (Wł.). Otrzymano wiadomość, że bułgarzy znajdują się w odległości kilku mil od Niszu. Południowa armia bułgarska pod dowództwem generała Iwanowa otrzymała znaczne posiłki.

Interwencya mocarstw.

Londyn. (Wł.) W kołach politycznych krąży pogłoska, iż Rosya przychyla się do projektu pośrednictwa wszystkich 6 mocarstw. Odbywa się ożywiona wymiana depesz.

Okrucieństwa bułgarów.

Londyn. (Wł.) Według informacyi pism, bułgarzy zapędzili w Kukuszu mieszkańców do szopy, którą następnie podpalili. W ogniu zginęło 700 ludzi.

Krwawy plon.

Londyn (Wł.). „Times" donosi, iż straty bułgarów, serbów i greków wynoszą około 50,000 ludzi. Daje się odczuwać wielki brak lekarzy.

Stanowisko Rumunii.

Londyn (Wł.) Członek rządu rumuńskiego oświadczył korespondentowi „Daily Mail", iż Rumunia nie pozwoli na dalsze rozszerzanie terytoryum bułgarskiego, wobec czego wojna jest nieunikniona.

Nota bułgarska.

Wiedeń (Wł.). Rząd bułgarski wystosował notę okólnikową do mocarstw, w której zwala winę rozpoczęcia obecnej wojny na Serbię i Grecyę, oświadczając, iż gotów jest na podstawie traktatu przedwojennego z Serbią rozpocząć rokowania w celu pokojowego załatwienia zatargu.

Narady dyplomatów.

Londyn (Wł.). Grey wczoraj konferował z licznymi dyplomatami, najdłużej zaś z posłem greckim i ambasadorem francuskim.

Nota rumuńska.

Bukareszt (Wł.). W nocie poufnej do mocarstw rząd uzasadnia mobilizacyę. W interesie Rumunii leży łączenie granic Grecyi i Serbii. Tym sposobem tylko można zapobiedz przewadze bułgarów na Bałkanach. Serbia musi uzyskać brzegi Wardaru. Plan ten Rumunia przedłożyła najpierw Austryi. Berchtold w obawie wzrostu Serbii przyjął nieprzychylnie propozycye Rumunii, która wobec tego zmobilizowała wojska, uzyskawszy aprobatę Rosyi, i postanowiła sama plan swój przeprowadzić. Rumunia będzie działała bez pomocy jakiegokolwiek mocarstwa.

Sytuacya armii bułgarskiej.

Wiedeń (Wł.). „Militarische Rundschau" donosi, iż sytuacya armii bułgarskiej na głównym terenie wojny pogorszyła się znacznie. Również niekorzystnie przedstawia się sytuacya armii gen. Iwanowa, zagrożonej osaczeniem przez greków. Wobec tego rząd bułgarski zamierza prosić Austryę i inne mocarstwa o interwencyę. W celu zaś zyskania na czasie zamierza zaproponować kilkodniowe zawieszenie broni pod pozorem konieczności pogrzebania zabitych i zarządzenia środków przeciwko cholerze.

Porozumienie rumuńsko-tureckie.

Konstantynopol. (Wł.) Poseł rumuński konferował wczoraj długo z wielkim wezyrem i ministrem spraw zagranicznych.

Konstantynopol (Wł.) „Tanin" donosi, iż Turcya z Rumunią zawarła traktat celem wystawienia przeciwko Bułgaryi armii znacznie przewyższającej bułgarską.

W ręce polskie.

Poznań (Wł.). Marcin Biederman nabył od niemca za półtora miliona marek dobra Braunau pod Głogowem.

Groźba wylewu Wisły.

Kraków (Wł.). Wisła dalej przybiera.

Sprawy galicyjskie.

Lwów (Wł.). Prezes Koła Polskiego Leo zwołał na d. 13 lipca przedstawicieli lewicy w celu naradzenia się nad sytuacyą, jaka się wytworzyła po ostatnich wyborach do sejmu.

Katastrofa.

Neapol (Wł.). Na Capri zerwała się lina kolejki napowietrznej. Wagon z turystami runął w przepaść i został zdruzgotany. 3 osoby zabite, 10 ciężko rannych.

Pogłoska.

Wiedeń (Wł.). Krąży pogłoska, że cesarz Wilhelm zamierza dn. 18 sierpnia odwiedzić cesarza Franciszka Józefa w Ischlu.

Ruch strajkowy w Łodzi.

Łódź (Wł.). W 144 fabrykach strajkuje 45,000 robotników. Strajk ogarnia fabryki przemysłu żelaznego.

Stolica Maroka.

Paryż (AP). Komisya do spraw zagranicznych postanowiła pozostawić Fez stolicą Maroka.

O nowy uniwersytet.

Petersburg (Wł.). Białoruski korespondent „Now. Wrem." wykazuje konieczność założenia uniwersytetu w Witebsku, ponieważ uniwersytet w Wilnie, tej twierdzy polskości, przyczyniłby się jedynie do zjednoczenia polaków.

Rozkł. jazdy pociąg. spacerow.

Kolej Połud.-Zach.

Z Kijowa do Bojarki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 r., o g. 11 m. 20 rano, o g. 12 w poł.*), o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 6 m. 30 w., o g. 7 m. 32 w., o godz. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o godz. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m. 25 w nocy i o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Bojarki do Kijowa: O g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 57 z rana, o g. 7 m. 19 z rana, o g. 8 m. 19 z rana, o g. 8 m. 42 z rana, o g. 9 m. 31 rano, o g. 10 m. 18 rano, o g. 3 m. 57 po poł.*), o g. 5 m. 53 po poł., o g. 6 m. 16 w., o g. 7 m. 32 w., o g. 8 m. 56 w., o g. 9 m. 57 w.*), o g. 10 m. 55 w., o g. 12 m. 40 w nocy*).

Z Kijowa do Motowidłowki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 z rana, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o g. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa: O g. 4 m. 28 z rana, o g. 6 m. 3 z rana, o g. 6 m. 31 z rana, o g. 7 m. 41 z rana, o g. 8 m. 1 z rana, o g. 8 m. 53 z rana, o g. 9 m. 42 rano, o g. 3 m. 23 po poł.*), o g. 5 m. 7 po poł., o g. 5 m. 31 po poł., o g. 8 m. 6 w., o g. 9 m. 23 w.*), o g. 10 m. 21 w.

Z Kijowa do Fastowa: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 9 m. 30 wiecz., o g. 11 m. 30 w., o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Fastowa do Kijowa: O g. 3 m. 52 w nocy, o g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 5 z rana, o g. 7 m. 20 z rana, o g. 7 m. 39 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 9 m. 19 rano, o g. 3 m. 1 po poł.*), o g. 4 m. 41 po poł., o g. 5 m. 6 po poł., o g. 7 m. 40 w., o g. 9 m. 1 w.*)

Z Kijowa do Światoszyna, Irpenia, Buczy, Worzla, Niemieszajewa i Borodianki: O g. 8 m. 5 z rana*), o g. 11 m. 11 rano, o g. 2 m. 40 pp., o g. 3 m. 20 po poł., o g. 4 m. 29 po poł., o g. 5 m. 17 po poł., o g. 8 m. 34 wiecz., o g. 12 m. 10 w nocy.

Ze Światoszyna do Kijowa: O g. 5 m. 45 z rana, o g. 6 m. 52 z rana, o g. 7 m. 47 z rana, o g. 9 m. 6 rano, o g. 12 m. 15 po poł., o g. 5 m. 39 po poł., o g. 7 m. 22 wiecz., o g. 11 wiecz.*).

Z Irpenia do Kijowa: O g. 5 m. 23 z rana, o g. 6 m. 21 z rana, o g. 7 m. 25 z rana, o g. 8 m. 44 z rana, o g. 11 m. 51 rano, o g. 5 m. 10 po poł., o g. 7 m. 1 w. o g. 10 m. 39 wiecz.*).

Z Buczy do Kijowa: O g. 5 m. 11 z rana, o g. 6 m. 12 z rana, o g. 7 m. 13 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 11 m. 37 rano, o g. 4 m. 57 po poł., o g. 6 m. 49 w., o g. 10 m. 28 wiecz.*).

Z Worzla do Kijowa: O g. 5 m. 2 z rana, o g. 6 m. 2 z rana, o g. 7 m. 4 z rana, o g. 8 m. 23 z rana, o g. 11 m. 27 rano, o g. 4 m. 45 po poł., g. 6 m. 40 w., o g. 10 m. 19 w.*)

Z Niemieszajewa i do Kijowa: O g. 4 m. 53 z rana, o g. 5 m. 51 z rana, o g. 6 m. 54 z rana, o g. 8 m. 13 z rana, o g. 11 m. 16 rano, o g. 4 m. 33 po poł., o g. 6 m. 30 w., o g. 10 m. 8 w.*)

Z Borodianki do Kijowa: O g. 4 m. 28 z rana, o g. 5 m. 21 z rana, o g. 6 m. 30 z rana, o g. 7 m. 48 z rana, o g. 10 m. 48 rano, o g. 4 m. 1 po poł., o g. 6 m. 5 w., o g. 9 m. 42 wiecz.*).

Z Kijowa do Teterowa: O g. 8 m. 5 z r.*), o g. 11 m. 10 z rana, o g. 2 m. 40 po poł., o g. 4 m. 29 po poł., o g. 12 m. 10 w nocy.

Z Teterowa do Kijowa: O g. 4 m. 45 z rana, o g. 7 m. 15 z rana, o g. 3 m. 24 po poł., o g. 5 m. 32 po poł. o g. 9 m. 9 wiecz.*).

Kolej Mosk.-Kij.-Woron.

Z Kijowa do Boryspola: O g. 5 m. 5 z rana, o g. 3 m. 35 po poł., o g. 8 wiecz., o g. 11 m. 15 wiecz.

Z Boryspola do Kijowa: O g. 5 m. 11 z rana, o g. 6 m. 40 z rana, o g. 9 m. 57 rano, o g. 9 m. 56 w.

Z Kijowa do Darnicy: O g. 5 m. 5 z rana, o g. 10 m. 32 rano, o g. 11 rano, o g. 1 po poł., o g. 3 m. 35 po poł., o g. 4 m. 50 po poł., o g. 6 m. 55 w., o g. 7 m. 25 w., o g. 8 w., o g. 8 m. 36 w., o g. 10 m. 45 w., o g. 11 m. 15 w nocy, o g. 12 m. 5 w nocy.

Z Darnicy do Kijowa: O g. 5 z rana, o g. 5 m. 51 z rana, o g. 6 m. 19 z rana, o g. 7 m. 23 z rana, o g. 10 m. 2 rano, o g. 12 m. 20 po poł., o g. 3 m. 40 po poł., o g. 6 m. 30 w., o g. 10 m. 38 wiecz.

*) Pociągi oznaczone gwiazdką kursować będą w niedziele i następujące dni świąteczne: 6, 9, 14, 23 i 25 maja, 3 i 29 czerwca, 15, 22 i 30 lipca, 6, 15, 29 i 30 sierpnia. Pociąg odchodzący z Bojarki o g. 12 m. 40 w nocy, kursować będzie tylko w dnie zabaw urządzanych w parku bojarskim.

Od 15-go maja do 14 sierpnia pociąg ten pomiędzy Kijowem a Borodianką kursować będzie co zi

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.